



TYGODNIK SANOCKI

PISMO SAMORZĄDOWE

www.tygodniksanocki.eu

nr indeksu 338907
ISSN 1232-6534

**Rezonans
niczym
maybach**



str. 3

**Utonął
w samochodzie**



str. 8

**Odszedł
gwardian
Pałaszewski**



str. 10

Atak wielkiej wody

Podobno w niektórych częściach kraju jest gorzej niż w 1997 roku, gdy mieliśmy pamiętną „powódź tysiąclecia”. I jeżeli nawet trochę w tym przesady, to żywioł zrobił swoje i u nas, czyli na terenie względnie bezpiecznym. Najbardziej dramatyczna sytuacja była w Bykowcach, gdzie w nocy z wtorku na środę nie wytrzymały brzegi stawów. Potężna fala uderzeniowa wdzierała się do domów, zrywała asfalt i przewracała samochody...

lowane nawet zostały automatyczne pompy. Burmistrz wydał polecenia zabezpieczenia najbardziej zagrożonych terenów, na których znajdują się obiekty gospodarcze i budynki mieszkal-

i podmycia dróg. A gdy już wydawało się, że wszystko wraca do normy, nastąpiło poważne osunięcie się brzegu Kalniczki w Łukowem – mówił Andrzej Czapor, wiceburmistrz Zagórza.



Woda to prawdziwy żywioł. Stawom w Bykowcach nie pomogły nawet umacniane brzegi. Konstrukcja ze zbrojonego betonu pękła jak przysłowiowa zapalka.

BARTOSZ BŁĄŻEWICZ
bb@fr.pl

Najpierw były złowieszcze prognozy meteorologów, ostrzegających przed długotrwałym deszczem. Na nieszczęście, tym razem trafione. Łać zaczęło w nocy z soboty na niedzielę, a po kilkunastu godzinach nieustannych opadów większość rzek przekroczyła stany ostrzegawcze. Woda podtapiała pola i piwnice, podmywała drogi, niszczyła kładki i małe mosty. W gminach powiatu sanockiego wprowadzono stan pogotowia przeciwpowodziowego.

Sanoczek groźniejszy niż San

W poniedziałek o godz. 4 nad ranem San w punkcie pomiarowym osiągnął poziom 395 cm, o kilkanaście centymetrów przekraczając stan alar-

mowy. Jednak to nie największa rzeka Podkarpacia wyrządziła w naszym mieście najpoważniejsze szkody. Znacznie groźniejszy okazał się jej mały dopływ – Sanoczek. Mocno ucierpiał położony w jego pobliżu posej, zakłady i domy, a chyba najbardziej blok socjalny przy ul. Bema 2, którego piwnice zalane zostały do pół metra wysokości.

– Panie, to nie pierwszy raz. Sytuacja powtarza się co kilka lat. Władze nie mają dla nas litości, pozostają głuche na wszelkie prośby. A wystarczyłoby trochę umocnić brzeg Sanoczka na wysokości pobliskich zakładów. Prosiłszy o to nie raz, były pisma do magistratu, a nawet wizje lokalne. I co? I nic! Ponoć nie ma pieniędzy na przywiezienie tych paru wywrotek ziemi... – mówił jeden z rozżalonych mieszkańców.

– Służby komunalne niezwłocznie rozpoczęły wypompowywanie wody z podtopionych posesji. W niektórych budynkach zainsta-

– powiedziała nam Agnieszka Frączek, rzecznik prasowy Urzędu Miasta w Sanoku.

Potoki jak rzeki

Znawcy powodziowego tematu twierdzą, że szczególnie niebezpieczne są właśnie małe ciekłki wodne. Bo o ile duże rzeki mają gdzie pomieścić nadmiar wody, to po intensywnych opadach deszczu nawet zwykły potok potrafi zamienić się w rwącą rzekę o niszczycielskiej sile. Dlatego też zapewne większe straty miały inne gminy powiatu. Zwłaszcza te z terenu Bieszczadów, czyli gminy Zagórz i Komańcza, gdzie występowała nawet konieczność ewakuacji pojedynczych osób.

– W nocy z niedzieli na poniedziałek musieliśmy zabrać starszego mężczyznę, samotnie mieszkającego w Wielopolu. Wyłała Osława, kilka gospodarstw zostało podtopionych. Jeszcze gorzej sytuacja wyglądała na osiedlu Żabnik. Były osuwiska

– U nas sytuacja też była kryzysowa. Wody Osławicy mocno wystąpiły z brzegów, kilkanaście gospodarstw zostało podtopionych. W jednym z nich woda sięgała do wysokości 1,20 metra, mieszkająca tam kobieta musiała zostać ewakuowana. Straty materialne na pewno będą znaczne – relacjonował Jerzy Krysiak, zastępca wójta gminy Komańcza.

Niżej było spokojniej

Pozostałe gminy też ucierpiały, choć sytuacja była nieco lepsza. W Besku jeszcze w środę utrzymywał się bardzo wysoki stan Wisłoka, bliski alarmowego. Niebezpiecznie było też na Zalewie Sieniawskim, gdzie woda zbliżała się już do górnych przelewów. – Niestety, nie mieliśmy szczęścia z drogami. Część tych, które tyle co wyremontowaliśmy ze środków powodziowych, została zniszczona. Robota czeka nas od nowa... – powiedziała wójt Mariusz Bałaban.

CZYTAJ DALEJ NA STRONIE

>> 9

KURIER Serwis krajowy i międzynarodowy
Wysyłaj paczki szybko i bezpiecznie
Nadanie paczki do godziny 13⁰⁰ doręczenie następnego dnia
FAB "Mulińska" Mielkiewicz 6, 38-503 Sanok, tel. 13 444 03 31

VIDOK OKNA I DRZWI
www.vidok.com
Prawdziwe Okna
SALONY FIRMOWE PRODUCENTA:
SANOK, tel./fax 13/ 464 03 38
USTRZYKI, DLN, tel. 13/ 461 46 74
BRZOZÓW, tel./fax 13/ 434 30 15

Notowania

Oto kolejny już komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy:

GANIMY: Zarząd Towarzystwa Gimnastycznego SOKÓŁ za pomysł utworzenia na bazie konstrukcji zadaszania b. lodowiska przy ul. Mickiewicza wielofunkcyjnej hali sportowej. O ile nie jesteśmy przeciwni idei powstania takiego obiektu w mieście, to stanowczo oponujemy przeciwko tej lokalizacji i takiemu standardowi, jaki prezentuje straszący (niestety) od lat potworek. A już szczytem braku smaku architektonicznego jest propozycja umieszczenia pomiędzy chodnikiem ulicy Mickiewicza a słupami zadaszania b. lodowiska, budynku przeznaczonego na handel i usługi. To dopiero byłby skzaradek! Koncepcję proponujemy zgłosić na ogólnopolski konkurs architektoniczny, a obiekt opatrzyć nazwą: ODLOT SOKOŁÓW. Bo pomysł rzeczywiście jest odlotowy!



CHWALIMY: Sanockie Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich za dwadzieścia lat wytrwałej i szlachetnej działalności. Trzeba mieć w sercu dużo miłości i dobroci, żeby w czasach złych, często napiętych stosunków między Polską a sąsiadami na Wschodzie, w czasach utrudnień na granicach, przez tyle lat nie zniechęcić się i trwać na posterunku. Dziękujemy za troskę o Rodaków dających dowód polskości tych ziem, o kościoły katolickie, cmentarze i groby Polaków rozsiane gdzieś tam na Kresach, za książki i modlitewniki w języku polskim przewożone na Wschód, za wszystko co przez 20 lat zrobiliście dobrego dla Kresowiaków. Jesteście wielcy!

emes



Uwaga na żywność i wodę!

W związku z podtopieniem niektórych budynków mieszkalnych, gospodarstw, hurtowni i sklepów powiatowe służby sanitarne przestrzegają przed spożywaniem zanieczyszczonej żywności, środków spożywczych niewiadomego pochodzenia oraz wody z zalanych studni. Apelują też o rygorystyczne przestrzeganie higieny.

– Fala powodziowa niesie za sobą zanieczyszczenia bakteryjne i chemiczne groźne dla zdrowia i życia człowieka. Artykuły żywnościowe pozostawione lub przechowywane w miejscach objętych powodzią narażone są na zniszczenie, zepsucie lub zanieczyszczenie, a ich spożycie może doprowadzić do wystąpienia groźnych zachorowań. Po ustąpieniu powodzi w zalanych studniach i zbiornikach nie nadaje się do picia. By była bezpieczna dla zdrowia, należy studnie oczyścić

i zdezynfekować – podkreśla lek. med. Stanisław Kwolek, powiatowy inspektor sanitarny.

W przypadku wystąpienia objawów zatrucia pokarmowego – biegunki, wymiotów, gorączki, bólów brzucha – należy niezwłocznie udać się do lekarza. W razie jakichkolwiek wątpliwości dotyczących bezpieczeństwa żywności i wody można skorzystać z bezpłatnych porad udzielanych przez Powiatową Stację Sanitarно-Epidemiologiczną, tel. 13 4641219.

/jot/

Wdzięczni za hojność

Są pierwsze pieniądze na budowę pomnika ks. Zygmunta Gorazdowskiego – współpatrona Sanoka. Sanoczanie okazali się hojni – do puszek kwestujących trafiło 17.178,73 zł.

Kwestę zorganizował Komitet Budowy Pomnika. Przeprowadzono ją w niedzielę, 9 maja, po mszach św. w sanockich parafiach. – Wszystkim darczyńcom, kwestującym i duchownym wyrażamy wdzięczność i serdeczne podziękowanie za złożone ofiary, trud i poświęcenie. Serdeczne Bóg zapłać! – podkreślają Wanda Wojtuszew-

ska, prezes Stowarzyszenia Pomoc Rodzinie im. św. ks. Zygmunta Gorazdowskiego oraz Wojciech Pruchnicki, przewodniczący komitetu.

W przesłanym do redakcji „TS” podziękowaniu przypominają zarazem słowa patrona: „Wdzięczność jest to pamięć za otrzymane dobrodziejstwa, która pobudza do miłości i jest niejako pomostem do niej.” /K/



Na hamulcu i biegu

Gdyby stało się to kilkanaście minut później, mogło dojść do tragedii. Na szczęście samochód, który stoczył się z pochyłości ulicy Lenartowicza – spychając przy okazji drugi samochód – zatrzymał się na żywopłocie, tuż przed krzyżówką. Podobnie drugi. Niedługo potem przez skrzyżowanie Lenartowicza-Mickiewicza przechodziła grupa dzieci...



Na szczęście opel zatrzymał się na żywopłocie, nie czyniąc nikomu szkody

Sytuacja była wręcz nieprawdopodobna. Zaparkowany przy chodniku na ulicy Lenartowicza opel, mimo zabezpieczenia, zaczął w pewnym momencie staczać się w dół, uderzając w stojącego przed nim seata. Na szczęście, w jednym i w drugim aucie, kierowcy pozostawili lekko skręcone koła, dzięki czemu pojeżdżali zamiast zjechać z impetem z pochyłości na ulicę Mickiewicza, zatrzymały się na żywopłocie, po przeciwnych stronach ulicy Lenartowicza – jeden na prawym chodniku, a drugi na lewym...

Z opła zaczął wydobywać się swąd i dym. Ktoś wezwał straż pożarną. Pojawiła się też policja i straż miejska. Po chwili znaleźli się kierowcy – właścicielami seata okazało się małżeństwo z pobliskiej kamienicy, a pechowego opła – młody sanoczanin, mieszkający obecnie w Warszawie.

Choć spod maski opła wydobywał się dym i czuć było silny swąd, do pożaru nie doszło. – Zabezpieczyliśmy miejsce zdarzenia, otwierając komorę silnika i odłączając akumulator. Przyczyną było prawdopodobnie zwarcie

instalacji elektrycznej. Niewykluczone, że wystąpiły jakieś problemy z rozrusznikiem – powiedział „Tygodnikowi” asp. sztab. Kazimierz Gładysiewicz z KP PSP Uderzony seat, który zatrzymał się po prawej stronie, miał uszkodzony tylny zderzak.

– Nie mam pojęcia, co się stało. Auto miało zaciągnięty hamulec ręczny i było pozostawione na biegu. Sprawdziłem to ze strażakami, aby mieć świadków – zarzekł się pan Krystian, który – jak się okazało – nie był właścicielem opła. Pożyczył go na wyjazd do Sanoka od swojego ojca chrzestnego. Samochód wyprodukowano w 2006 roku, jest więc stosunkowo nowy. Zszokowani trochę byli też właściciele seata. – Mamy dość. Ciągłe coś tu się dzieje, nie mówiąc o tym, że my, mieszkańcy ulicy Lenartowicza, nie mamy gdzie parkować. Samochody stoją czasem po obu stronach drogi, a straż miejska nawet nie zajrzy, aby zrobić porządek – stwierdzili.

Niedługo po zdarzeniu przez skrzyżowanie ulic Lenartowicza-Mickiewicza przechodziła grupa dzieci. Aż strach myśleć, co byłoby, gdyby auta nie zatrzymały się na żywopłocie, tylko niespodziewanie wjechały w przechodzące tamteży maluchy. Zwłaszcza, że padał deszcz i schowani pod parasolami ludzie raczej nie rozglądali się wokół. Albo też gdyby wpadły z impetem na ulicę Mickiewicza, gdzie zazwyczaj panuje spory ruch... (jz)

Dziękujemy, jest nieźle

Kilka pytań do Leszka Puchały, dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej z okazji Dnia Bibliotekarza i Bibliotek

*** Jak miewają się biblioteki w dobie internetu i kultury obrzkowej?**

– Dziękuję, dobrze! Na terenie powiatu funkcjonuje w ośmiu gminach 36 placówek: 20 bibliotek i 16 filii. Sieć jest stabilna – liczba placówek utrzymuje się na tym samym poziomie.

*** Czytelników przybywa czy ubywa?**

– W 2009 r. z bibliotek korzystało ponad 17,6 tys. czytelników na blisko 96 tys. mieszkańców powiatu. Liczba ta zwiększyła się w stosunku do roku poprzedniego o 829 czytelników. Wzrost odnotowano w Sanoku – o 870 – oraz w gminie wiejskiej Sanok i w Zagórze, a niewielkie spadki w pozostałych gminach, choć wahania te nie wpływają znacząco na stan czytelnictwa.

*** Przybywają nowi miłośnicy książek czy też ci stali są bardziej aktywni? Jak wygląda wskaźnik czytelnictwa w przeliczeniu na sto osób?**

– Od kilku lat systematycznie obniża się. Obecnie wynosi 14,1 czytelników na 100 mieszkańców. Najwyższe wskaźniki ma Sanok – 26, 6 i gmina Zarszyn – 17, 5. Ostatnie miejsca w ran-



kingu zajmują gmina wiejska Sanok – 8,7 i Komańcza – 9,4 czytelników na 100 mieszkańców.

*** Czy są pieniądze na zakup nowości?**

– W roku 2009 wydano na ten cel 131 702 tys. zł. Była to kwota nieco niższa niż w roku poprzednim, ale jednocześnie dość duża w porównaniu z latami 2005-2007. Dotacje na zakup nowości wydawniczych zmniejszyły się ostatnio w gminie wiejskiej Sanok (minus 3792 zł), gminie Zagórze (minus 14 909 zł) i Zarszyn (minus 1389 zł). Wzrost nastąpił natomiast w Sanoku (plus 8382 zł), w gminie Besko (plus 2027 zł)

i Bukowsko (plus 1535 zł). Natomiast w pozostałych utrzymał się na takim samym poziomie.

*** Dziś biblioteki to nie tylko wypożyczenie książek, ale również działalność kulturalna. Nasza MBP ma akurat czym się pochwalić: wydajecie książki, organizujecie wystawy, spotkania z ludźmi kultury, imprezy dla dzieci. Ewentualnie na skalę kraju jest Sanocka Biblioteka Cyfrowa i Galeria Eklibrisu. Jesteście też w pełni skomputeryzowani. Skąd bierze pan na to wszystko pieniądze?**

– W znacznej mierze z programów operacyjnych ministra kultury, współpracy przygranicznej, sponsorów, no i oczywiście z dotacji samorządu naszego miasta. Na działania na rzecz powiatu otrzymujemy wsparcie starostwa. W ostatnich latach pozyskaliśmy samodzielnie ponad 200 tys. zł, a we współpracy z urzędem miasta około 250 tys. zł na realizację projektu „Zielona czytelnia”. Nakłady poniesione na oprogramowanie i zbiory Sanockiej Biblioteki Cyfrowej już przynoszą znakomite efekty – od kwietnia 2008 r. do dziś odnotowaliśmy 150 tysięcy wejść na stronę SBC!

Jolanta Ziobro

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”.
Redaktor naczelny: Marian Struś.
Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro.
Redaktor techniczny: Artur Kucharski. **Korekta:** Teresa Radwańska. **Redaktor wydania:** Joanna Kozimor.
Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 17, tel. 13 464 27 00.
Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel./fax 13 464 02 21.
Druk: Media Regionalne Sp. z o.o. ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, Oddział w Kielcach, Drukarnia ul. Zakładowa 50, 39-402 Tarnobrzeg

www.tygodniksanocki.eu
 e-mail: tygodniksanocki@wp.pl

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji: w poniedziałek w godz. 8-16.30, wtorek-czwartek w godz. 8-16, piątek w godz. 8-15.30. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel./fax 13 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.



W minionym tygodniu policjanci sanockiej KPP podjęli 178 interwencji, w tym 28 domowych, 15 publicznych, 8 dotyczących kradzieży, 3 – włamań, 3 – uszkodzenia mienia, 11 związanych z kolizjami.

Sanok

* 30-letnia mieszkanka Sanoka zawiadomiła (10 bm.) o oszustwie, którego padła ofiarą za pośrednictwem portalu aukcyjnego Allegro. Kobieta kupiła na aukcji żelazko marki Philips, za które zapłaciła 164 zł. Do dziś, mimo upływu kilku tygodni, nie otrzymała towaru.

* Chwilowa nieuwaga mieszkanki Sanoka kosztowała ją utratę portfela wraz z dokumentami, który złodziej wyciągnął z torebki kobiety. Do kradzieży doszło 10 bm. na ul. Kościuszki.

* Do podobnego zdarzenia doszło tego samego dnia w sklepie przy ul. Lipińskiego, gdzie klientce skradziono telefon komórkowy.

* Na 1736 zł wyceniono wartość odzieży damskiej skradzionej w sklepie przy ul. Kościuszki. Złodziej wykorzystał nieuwagę sprzedawczyń.

* Mieszkaniec Sanoka zawiadomił (11 bm.), iż znany mu mężczyzna poprzez kopnięcie nogą uszkodził drzwi wejściowe do jego mieszkania. Poszkodowany oszacował straty na 1200 zł.

* Funkcjonariusze sanockiej KPP zatrzymali opła astra, figurującego w systemie Schengen jako skradziony w 2006 roku na terenie Niemiec. Właściciel zeznał, iż nabył auto w salonie Honda firmy Karlik w Poznaniu za kwotę 44.500 zł, będąc przekonany, iż pochodzi z legalnego źródła.

* W lokalu przy ul. Mickiewicza nieznaną sprawcą ukradł telefon komórkowy Samsung należący do 20-letniego mieszkańca Sanoka. Poszkodowany wycenił straty na 600 zł.

* Policja szuka złodzieja, który 12 bm. włamał się do baków trzech maszyn budowlanych – koparki, spychacza i walca drogowego – zaparkowanych w bazie SPGK przy ul. Łokietka. Jego łupem padło 180 litrów paliwa o wartości 810 zł.

* Ze złamaną nogą i urazem głowy trafił do szpitala ((14 bm.) mężczyzna, który wieczorem przebiegał przez jezdnię w obrębie przejścia na ul. Kościuszki i został potrącony przez jadący samochód. Pleszy był nietrzeźwy – pobrano mu krew do badań.

* Przez wyważone okno dostał się (15 bm.) do pokoju mieszkania przy ul. Wojska Polskiego nieznaną sprawcą, który z kosmetyczki znajdującej się w szafce zabrał 400 zł na szkodę właścicieli.

* Nieznany wandal uszkodził (15 bm.) lusterko opła astry zaparkowanego przy Al. Wojska Polskiego. Poszkodowany wycenił straty na około 400 zł.

Bukowsko

* Jeden z mieszkańców zawiadomił (10 bm.), że na terenie jego zakładu wandalę uszkodzili przy trakach skrzynki elektryczne.

Gmina Sanok

* Ofiarą oszusta na portalu aukcyjnym Allegro padła także mieszkanka Kostarowic. Kobieta kupiła przed miesiącem telefon komórkowy Nokia, którego do dziś nie otrzymała. Wartość strat wyniosła 258 zł.

Zagórze

* Do szpitala trafił (13 bm.) mężczyzna, który nie zachował ostrożności podczas wykonywania pracy na pi-larce elektrycznej i uległ wypadkowi. Poszkodowany stracił kciuk.

Nowy rezonans już hula

Sanok zrobił kolejny milowy krok naprzód w dziedzinie diagnostyki medycznej. W poniedziałek, 10 maja, w Pracowni Rezonansu Magnetycznego przeprowadzono pierwsze badania na nowym urządzeniu „Excite II” firmy General Electric. Na wieść o jego rozruchu przed pracownią ustawiały się długie kolejki pacjentów. Tak było przez kilka dni. Aktualnie prowadzone zapisy sięgają pierwszych dni sierpnia.



Ruszył „Excite II”. Przywitały go długie kolejki, ale ten jest tak szybki, że nic sobie z nich nie robi. Żeby tylko NFZ pozwolił mu pracować pełną parą...

MARIAN STRUŚ
marian-strus@wp.pl

Bez fanfar i fajerwerków dokonano uruchomienia nowego urządzenia, z marszu przystępując do pierwszych badań. Wcześniej specjaliści amerykańscy przeszkolili sanockich techników uprawnionych do obsługi rezonansu. – Już zdążyliśmy zaprzyjaźnić się z „Excite II” i cały czas pozostajemy pod jego urokiem – mówi technik Krzysztof Zbiegień. – Jeśli o jego poprzedniku mówili-

śmy, że jest to diagnostyczny „Mercedes”, to ten należałoby porównać do „Maybacha”. Jest znacznie szybszy, wykonuje wszystkie techniki obrazowania, czyniąc to z bardzo dużą dokładnością – precyzuje zalety urządzenia.

– Bardzo poszerzył się zakres badań. Na poprzednim rezonansie wykonywaliśmy pięć podstawowych, możliwości tego sięgają aż 56, z których wykonuje się 16-17 najbardziej typowych, zlecanych przez lekarzy. To zasadnicza różnica. Zniknęły też

klisze. Badania z tego aparatu pacjent otrzymuje na płytach CD, odtwarzanych na komputerze – mówi Kazimierz Drwięga, prezes Niepublicznego Zakładu Rezonansu Magnetycznego.

W chwili obecnej każdego dnia wykonywanych jest dziesięć

wielkości kontraktu. Jeśli to się powiedzie, a sądzę, że tak, wówczas uruchomimy drugą zmianę i podwoimy ilość wykonywanych badań. Tym samym i kolejka nam się skróci – ujawnia strategię działania prezes Baszak.

W planach Pracowni Rezonansu Magnetycznego przewiduje się ponadto uruchomienie badań w trybie pełnej odpłatności. – Jest taka potrzeba, a z szansy tej chętnie skorzystają ci, którzy na własne życzenie, bez skierowania od lekarza, chcieliby mieć wynik takiego badania. Wkrótce skalkulujemy jego koszt i ustalimy dwa dni w tygodniu, w których będziemy przyjmować takich pacjentów – informuje Kazimierz Drwięga.

Kiedy we wtorek odwiedziliśmy pracownię, rezonans pracował zgodnie z planem, miarowo. W rejestracji kolejek nie było żadnych. Zgłosił się jeden interesant ze skierowaniem, zapisany został na jeden z pierwszych dni sierpnia.

Wszyscy są podekscytowani i radośni. Spełniły się marzenia sanockiego środowiska medycznego o nowoczesnym rezonansie magnetycznym. Dzieło światowego koncernu GENERAL ELECTRIC „Excite II” takim jest. Wszystko dzięki wspólnej inicjatywie sanoczan zamieszkałych w USA – braciom Andrzejowi i Markowi Miciakom, Sanockiej Fundacji Ochrony Zdrowia i Pracowni Rezonansu Magnetycznego. A także dzięki ogromnej pomocy sanockiego oddziału PGNiG przy montażu rezonansu, który nie tylko użył specjalistycznego sprzętu do przeprowadzenia tej trudnej operacji, ale także zapewnił fachowe, profesjonalne wsparcie ze strony swoich pracowników. – Bez nich końcowy sukces byłby bardzo trudny do osiągnięcia – twierdzi prezes Józef Baszak, dziękując za wszystko.

badan, lecz – jak wynika z zapowiedzi – z tygodnia na tydzień liczba ich będzie się zwiększać. – To wynika z możliwości nowego urządzenia z jednej strony i ciągle dużego zapotrzebowania z drugiej. Dotyczy to zwłaszcza badań, których poprzedni rezonans nie wykonywał. Mam tu na myśli: bark, łokieć, nadgarstek i kostkę – mówi Józef Baszak, prezes Sanockiej Fundacji Ochrony Zdrowia. – Hamulcem może okazać się kontrakt NFZ. Dlatego też w najbliższych dniach zwrócimy się do Funduszu o zwiększenie

Znane są już wyniki badań szczątków ludzkich znalezionych przed dwoma miesiącami w lesie koło Królika Polskiego. Wydana przez Instytut Badań DNA w Warszawie ekspertyza nie potwierdziła jednoznacznie, iż należą one do Lesława Nycza, zaginionego w czerwcu 2008 roku 26-letniego mieszkańca Zagórza.

Szczałki zbadane – pewności nie ma

Przypomnijmy: na początku marca w lasach koło wsi Królik Polski w gminie Rymanów pracownicy nadleśnictwa natknęli się przypadkowo na ludzkie szczątki. Znalaziono je w miejscu mało uczęszczanym i mocno zakrzaczonym. W ich pobliżu odkryto plecak, dwa telefony komórkowe z ładowarką, paszport i fragmenty odzieży. Wszystko wskazywało na to, że są to rzeczy należące do zaginionego Lesława Nycza z Zagórza, co potwierdziła rodzina. Aby uzyskać 100-procentową pewność co do tożsamości ofiary, zlecono wykonanie badań DNA.

Prokuratura Rejonowa w Krośnie przez ponad dwa miesiące czekała na ich wyniki. Po kilku monitorach otrzymała je wreszcie w miniony wtorek. Okazały się dość zaskakujące.

nionego z DNA znalezionych szczątków z uwagi na daleko posuniętą degradację materiału dowodowego – wyjaśnia prokurator Cezary Pelczarski. – Przyznam, że jestem trochę zawiedziony. Cała nadzieja na jednoznaczne ustalenie tożsamości ofiary wynikała z tych badań. Zleciliśmy je wyspecjalizowanej jednostce dla uzyskania pewności. Wypada żałować, że degradacja materiału genetycznego okazała się tak znaczna, iż zdołano ustalić jedynie płeć. W tej sytuacji nie mogę kategorię potwierdzić, że znalezione szczątki należą do Lesława Nycza, choć inne okoliczności na to wskazują. W dalszym postępowaniu będziemy musieli oprzeć się na pozostałych dowodach.

W czerwcu miną dwa lata od tajemniczego zaginięcia miesz-



– Fragmenty tkanek oraz włosów nie ujawniły obecności DNA ludzkiego. W próbkach kręgu kostnego stwierdzono śladową ilość DNA, pochodzącego od mężczyzny. Tylko tyle. Specjaliści nie byli w stanie porównać profilu DNA pobranego od matki i siostry zagi-

kańca Zagórza. Czy kiedykolwiek uda się wyjaśnić, co się z nim stało i czy znalezione w Króliku Polskim szczątki należą do niego? – Na te pytania możemy nie uzyskać jednoznacznej odpowiedzi. – przyznaje szef Prokuratury Rejonowej w Krośnie. /joko/

Wyróżnienie z „totka”

Hala sportowa, budowana przy szkole w Strachocinie, znalazła się na liście obiektów wyróżnionych przez Totalizator Sportowy.



Hala sportowa, budowana przy Zespole Szkół w Strachocinie.

Zarząd spółki wyselekcjonował inwestycje, będące przykładem dobrego wykorzystania środków z dopłat do gier. Na budynku Zespołu Szkół w Strachocinie pojawi się tablica, informująca o wyróżnieniu i dotacji. Dodajmy, że na ten cel gmina Sanok pozyskała z „totka” prawie milion złotych.

– Bardzo nas cieszy, że obok wsparcia finansowego otrzymali-

śmy także wyróżnienie. Hala zostanie wkrótce oddana i każdy będzie mógł się przekonać o jej zaletach – mówi wójt Mariusz Szmyd.

Co roku Ministerstwo Edukacji Sportu i Turystyki przydziela środki pozyskiwane z dopłat do gier na dofinansowanie inwestycji sportowych. W ten sposób wybudowano i zmodernizowano przeszło 3000 obiektów sporto-

Eko Plener na Dzień Dziecka

W przyszłą niedzielę (30 maja) sanocki skansen zatętni tańcem, śpiewem i dziecięcą radością. Przyczynkiem ku temu będzie ekologiczna impreza dla milusińskich, zorganizowana przez UM z okazji ich święta w ramach projektu Eko Sanok.

W programie: gra na bębnach – tworzenie eko hymnu dla Sanoka, układanie logo z odpadów komunalnych, liczne konkursy i zabawy ekologiczne, zmagania sportowe w ramach Europejskiego Tygodnia Sportu dla Wszystkich, sztuczlarze, clowni, kugla-

rze, bańki mydlane, malowanie twarzy i wiele innych atrakcji. Na plenerowej scenie zaprezentują się m.in. Franciszkańskie Dzwoneczki, Adrian Królikowski, Marakasy z SP-6 oraz laureaci przeglądu piosenki ekologicznej. Początek o godz. 14. Wstęp wolny. /j/

W eterze i deszczu

Miniony wtorek (18 maja) w Radiu Rzeszów upłynął pod znakiem Sanoka. Stało się tak za sprawą całodziennej audycji „Miasta i Miasteczka Podkarpacia” nadawanej na żywo z plenerowego studia na sanockim Rynku.

Kapryśna pogoda sprawiła, iż zarówno prowadzący audycję Przemysław Pawlak i Andrzej Dańczyszyn, jak i ich rozmówcy nie wychylali praktycznie nosa z autobusowego studia. Burmistrz, dyrektorzy miejskich placówek kulturalnych i sportowych oraz głównych sanockich firm opowiadali o ciekawych inicjatywach, wydarzeniach i przedsięwzięciach, a także kondycji rodzimego przemysłu. Przedstawiciele wydziału promocji UM

przybliżyli historię Sanoka wzbogacając o ciekawostki związane m.in. ze Szejkiem, poświęcając także sporo uwagi działalności ekologicznej miasta. Na antenie wystąpił znany poeta Janusz Szuber, utalentowany muzyk Bartosz Głowacki oraz zespół wokalny SOUL.

Audycja była okazją do promocji Sanoka. Tym, którzy go nie znają, przybliżyła miasto. Skorzystali też i tubylycy, którzy mieli okazję poszerzyć o nim swą wiedzę. /jot/

KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY

PANSTWOWA WYŻSZA SZKOŁA ZAWODOWA
im. Jana Grodka w Sanoku

zaprasza do udziału w projekcie
„Szkolenie pracowników na potrzeby gospodarki Podkarpacia”

W ramach projektu przewidziano cztery
KURSY ZAWODOWE:

1. Kurs rekreacji ruchowej o specjalności hipoterapia (wymagana umiejętność jazdy konnej w kategorii L / mile widziane osoby posiadające kurs instruktora rekreacji ruchowej dowolnej specjalności);
2. Kurs projektowania ogrodów i małej architektury z wykorzystaniem programu AUTOCAD oraz GARDEN COMPOSER 3D i WYMARZONY OGRÓD;
3. Kurs profesjonalnej produkcji win gronowych w małym gospodarstwie winiarskim.
4. Kurs organizacji gospodarstw agroturystycznych;

Szczegółowe informacje w BIURZE PROJEKTU
PWSZ im. Jana Grodka w Sanoku, ul. Mickiewicza 21, bud. F ,

tel: 013 48 51 984
www.pwsz-sanok.edu.pl/kursy

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Odpustowe badziewie w centrum miasta

Na Rynku, w bezpośrednim sąsiedztwie ogródka „Karczmy”, wyrósł nowy drewniany „domek”. Zgodnie z szyldem, oferuje pamiątki z Sanoka i Bieszczad. Zamysł może i dobry, ale realizacja – pożałujcie Boże... Ekspozowany w środku towar raz ci oczy straganową tandetą i kiczem.



W Polsce obowiązuje konstytucyjna zasada wolności gospodarczej. W dużym uproszczeniu oznacza to, że każdy może prowadzić dowolny biznes (oczywiście legalny). Jeśli chce sprzedawać jarmarczną tandetę – jego sprawa. Pytanie tylko, czy centralny plac miasta z królewskim traktem jest właściwym dla tego typu handlu miejscem...

– Nie wiem, kto zezwolił na takie ohydztwo w samym centrum miasta. To, co postawiono, nie tylko szpeci otoczenie, ale jest żywą antyreklamą Sanoka. Czy lokalne władze naprawdę nie mają lepszych pomysłów na zagospodarowanie Rynku? Co te „pamiątki” mają wspólnego z Sanokiem? Kojarzą się raczej z wiejskim odpustem! – mówi zniecierpliwiona Maria Lisowska.

Szwarc, mydło i powidło

Nie sposób odmówić racji naszej czytelnicy. Zalutujące chińszczyzną plastikowe koraliki, gliniane potworki, tablice rejestracyjne z imionami, kolczykowa tandeta, magiczne kule wodne z lalkami w środku czy... bańki mydlane – przy najlepszych chęciach trudno uznać to za pamiątki

z Sanoka i Bieszczad. Asortyment ten uzupełnia przy drzwiach gigantyczna drewniana maczuga, witrażowe aniołki i kowbojskie kapelusze, w kącie parę ikon decoupage, widokówek i obrazków z cerkiewkami, a pod oknem trzy haftowane serwetki... Szwarc, mydło i powidło. W dodatku Kojarzą się raczej z wiejskim odpustem! – mówi zniecierpliwiona Maria Lisowska.

– Kiedy na jednym z portali zobaczyłem reklamę nowej „galerii” w Rynku, ucieszyłem się, sądząc, że ktoś wreszcie zrealizował mój dawny pomysł na promocję regionalnych twórców w mieście. Ale wystarczył jeden rzut oka, by zweryfikować te przypuszczenia. Ani to galeria, ani promocja regionalnej sztuki czy sanockich twórców – jeśli już, to chińszczyzny i kiczu – potwierdza Anna Maria Pilszak.

Samotny, biały żagiel

Zgodę na postawienie budki z pamiątkami wydał burmistrz, który podpisał też umowę o dzierżawę działki na Rynku. (Z ustawy

decyzję. – Intencją ożywienia Rynku po rewitalizacji było to, żeby dopuścić podmioty gospodarcze, które będą stanowiły jego atrakcję. Stąd ogródki, lody, grille. Trzy miesiące temu przyszedł do mnie młody człowiek, który ma w Bieszczadach kilka punktów z pamiątkami. Zaproponował uruchomienie podobnego w Sanoku. Zapewniał, że większość towaru będą stanowiły pamiątki związane z miastem i regionem, obiecywał utworzenie dwóch miejsc pracy. Uznałem, że to korzystna oferta. Zastrzegłem jednak, że obiekt musi być architektonicznie i kolorystycznie zbliżony do stoisk z lodami oraz grillem – wyjaśnia Wojciech Blecharczyk. – Czy zrobiłem dobrze, dopuszczając sprzedaż pamiątek na Rynku? Uważam, że każdy powinien mieć szansę. Umowa jest na czas określony, a obiekt demontowalny. A głosy krytyki są chyba trochę przesadzone. W Sukiennicach czy na deptaku w Solinie też można kupić różne pamiątki, niekoniecznie związane z regionem. Dzierżawca ostatnio chwalił się, że lada dzień wprowadzi sanockie widokówki i produkty okolicy regionalne. Jeśli jednak krytyczne sygnały będą się nasilać, podejmiemy z nim dodatkowe rozmowy.

Koniec kiczu?

Postanowiliśmy sprawdzić u źródła, jakie plany ma dzierżawca. – Nawiązałem kontakt z twórcami sanockimi i Uniwersytetem Ludowym w Woli Sękowej. Malują się już ikony, będzie więcej rękodzieła. Mnie też zależy na tym, aby pamiątki były bardziej związane z Sanokiem i regionem. Zaczynałem z marszu, przerzucając towar z innych punktów w Bieszczadach. Będę go sukcesywnie wymieniał, ale na to potrzeba trochę czasu. Myślę, że już w czerwcu zmiany będą widoczne – stwierdził Jacek Skórka, właściciel firmy HATALI, zajmującej się sprzedażą pamiątek. Cóż, pożyjemy, zobaczymy...

Joanna Kozimor

o samorządzie gminnym i ustawy o gospodarce nieruchomościami wynika, że umowy zawierane na okres do 3 lat znajdują się w gestii włodarza miasta.) – Był to jedyny wniosek, jaki dotyczył tej działki. Gdyby wpłynęły inne, byłby przetarg – wyjaśnia Marta Kopacz, naczelnik wydziału geodezji, architektury i planowania przestrzennego UM. Wnioskodawca przedstawił rysunki budki (nietrwale związanej z gruntem), która miała komponować się z już stojącymi obiektami. Działka została wydzierżawiona od 16 kwietnia do 30 września z przeznaczeniem na cele handlowe – sezonową sprzedaż pamiątek.

Ożywianie Rynku

Burmistrz Wojciech Blecharczyk uważa, że podjął słuszną

Gmina Tyrawa dla Szpitala

Ciągle jeszcze trwa akcja „Ziemia Sanocka dla Szpitala”. Po Sanoku przyszła kolej na gminy skupione w powiecie sanockim. W ostatnią niedzielę akcję taką zorganizowała gmina Tyrawa Wołoska. I to jeszcze jak!

Planowano wielki festyn w plenerze pod hasłem: „Gmina Tyrawa Wołoska dla sanockiego Szpitala”, niestety, aura pokrzyżowała plany i zmusiła organizatorów do przeniesienia imprezy pod dach, do Gminnego Ośrodka Kultury. Poradzili sobie z tym świetnie, spisując się na medal.

Jak na „zdrowotną” imprezę przystało, w przychodni dyżurowali dwaj lekarze – specjaliści (neurolog i okulista), pielęgniarka mierzyła ciśnienie, a na scenie uczniowie Policealnego Studium Medycznego prezentowali pokaz ratownictwa. Zadbano o bogatą oprawę artystyczną. Od ucha do ucha różnęła kapela ludowa TYRAWIANIE, ków, inscenizacja „Kopciuszka” i występy kabaretowe przyjmowane były burzą oklasków, w pełni zresztą zasłużonych. Uradowaną minę miała p. Maria Hassinger z Urzędu Gminy, główny reżyser imprezy. – Z pewnością w plenerze byłoby jeszcze piękniej i tłumniej, ale i tutaj wszyscy bawią się dobrze – skwitowała. Nie można nie wspomnieć o pysznościach swojego jada, tudzież o wypiekach, przygotowanych przez Koła Gospodyń Wiejskich.



– Jesteśmy zbudowani atmosferą i rozmachem akcji „Gmina Tyrawa Wołoska dla Szpitala” – mówili przybyli na nią honorowi goście: starosta

Program artystyczny imprezy bardzo się wszystkim podobał, ale najwięcej śmiechu i radości wzbudził występ kabaretu gimnazjalnego z Rakowej. Tańczył i śpiewał reprezentacyjny zespół TYRAWA WOŁOSKA, a popisy, jakich nie powstydzilyby się szkoły o profilu artystycznym, prezentowały dzieci z przedszkola niepublicznego w Tyrawie i szkół podstawowych oraz młodzież z Gimnazjum w Rakowej. Tańce przedszkol-

Wacław Krawczyk, prezes Sanockiej Fundacji Opieki Zdrowotnej Józef Baszak oraz dyrektor Szpitala Adam Siembab.

Zbiórka do puszek przyniosła dochód ok. 1 tysiąca złotych, co też się liczy w ogólnym bilansie tej świetnie przygotowanej imprezy. emes

Strzelali i jeździli

Drużyna Woli Piotrowej wygrała Międzynarodowy Turniej Żołnierzy Rezerwy z gminy Bukowsko, który gościnie odbył się w Brzozowie.



Zwycięska drużyna Woli Piotrowej wraz z wójtem Piotrem Błażejowskim.

W klasyfikacji łącznej Wola Piotrowa zwyciężyła przed Wolicą i Wolą Sękową. Startowało 8 ekip, w tym gościnie Topolówka ze Słowacji. W strzelaniu z broni długiej i pistoletu najlepsi okazali się Józef Tokarz (Wolica), wyprzedzając Pawła Kozimora (Nadolany) i Walde-

mara Kozimora (Wola Sękowa). Samochodowy tor przeszkód wygrał Artur Byrtek (Wola Piotrowa), 2. był Dariusz Jakubowski (Nowotaniec), a 3. miejsce zajęli ex aequo Marek Brojacz i Stanisław Byrtek (obaj Wola Piotrowa). (bb)

Bez dyżurki na Tarnicy

W tym roku – po raz pierwszy od czterdziestu siedmiu lat! – nie będzie sezonowej dyżurki GOPR pod Tarnicą, w dolinie między Tarnicą a Krzemieniem, na Przełęczy Goprowskiej.



Sezonowa dyżurka GOPR pod Tarnicą stanowiła nieodłączny element wakacyjnego pejzażu Bieszczad. A turyści mieli ten komfort, że ratownicy zawsze byli pod ręką...

Decyzję wymusiła trudna sytuacja ekonomiczna Bieszczadzkiej Grupy GOPR. – Oczywiście, nie rezygnujemy z zadań służby górskiej. Uznaliśmy jednak, że lepiej zwiększyć obsadę ratowników w Ustrzykach Górnych, niż ponosić trudy i koszty utrzymania dyżurki pod Tarnicą – mówi Grzegorz Chudzik, naczelnik Bieszczadzkiej Grupy GOPR.

Nie powinno się to odbić na bezpieczeństwie turystów, choć jest oczywiste, że łatwiej dotrzeć na miejsce wypadku z bazy mieszczącej się w sercu gór, niż z bardziej oddalonej miejscowości. Mamy nadzieję, że sytuacja ta da do myślenia dyrekcji Bieszczadzkiego Parku Narodowego (który nie chce dzielić się z GOPR wpływami z biletów), ministerstwu i lokalnym samorządom. Bo wygląda na to, że po kilkudziesięciu latach zaczynamy się cofać, choć świat idzie naprzód... (z)

Wysp „Orlików”

Dwa tygodnie po otwarciu „Orlika” przy Szkole Podstawowej nr 1, identyczny zostanie oddany do użytku w Prusieku. To pierwszy tego typu zespół boisk sportowych na terenie Gminy Sanok. Oficjalne otwarcie obiektu w najbliższy poniedziałek (24 bm.) o godz. 11. (b)

Radny przyjmuje

Uwaga jednego z Czytelników, iż nie ma żadnych możliwości, aby spotkać się z radnym Sejmiku Wojewódzkiego, nie pozostała bez reakcji Leszka Ciepłego. Wszystkich zainteresowanych zaprasza on w piątek (28 bm.) do siedziby PiS (Rynek), gdzie w godzinach 14-17 będzie pełnił swój dyżur.

Pod urokiem amerykańskiej przyrody

– wizyta Konsula ds. Prasy i Kultury USA w Sanoku

W czwartek 13 maja o godz. 18 w holu SDK odbył się niezwykle wernisaż: Konsulat Generalny USA w Krakowie i Sanocki Dom Kultury zorganizowały wystawę prac fotograficznych Wiesława Pikula, artysty związanego zarówno z Polską, jak i Stanami Zjednoczonymi.



Wiesław Pikul, urodzony w Żabnie koło Tarnowa, w latach 70. mieszkający w USA, jest członkiem klubu fotograficznego Wright Camera Club, który działa przy Wright College w Chicago. Bierze udział w wielu konkursach fotograficznych, zdobywa dziesiątki nagród i wyróżnień. Chicago Area Camera Clubs Association – organizacja skupiająca około 2,5 tys. fotografów – trzykrotnie wyróżniła go drugim miejscem w całorocznym konkursie w dziedzinie fotografii przyrody.

Wystawa fotograficzna, którą można oglądać do 1 czerwca w holu SDK, składa się z kilkunastu wielkoformatowych barwnych zdjęć. Wszystkie ukazują piękno i potęgę amerykańskiej przyrody. Artysta przewędrował tysiące mil, by móc spojrzeć przez obiektyw aparatu fotograficznego na wszystko, co najpiękniejsze w USA, i utrwalił to w sposób mistrzowski.

Wystawę fotografii Wiesława Pikula otworzyli Konsul Generalny ds. Prasy i Kultury USA Polisce Benjamin Ousley, dyrektor Sanockiego Domu Kultury Waldemar Szybiak i burmistrz Sanoka Wojciech Blecharczyk.

Po wernisażu publiczność miała wyjątkową okazję obejrzenia filmu pt. „American West”. W filmie wykorzystano sporo zdjęć, które można zobaczyć na wystawie, jednak ich prezentacja na dużym ekranie wywarła na widzach ogromne wrażenie.

Na czwartkowym wernisażu pojawiło się sporo młodych ludzi, co bardzo ucieszyło Konsula Benjamin Ousley'a. Planując wizytę w Sanoku Iwona Sadecka, doradca Konsula, w telefonicznej rozmowie z Waldemarem Szybiakiem zaproponowała zorganizowanie spotkania z młodzieżą. Takie spotkanie odbyło się w piątek 14 majarano. Uczestniczyli w nim uczniowie I i II Liceum Ogólnokształcą-

cego. W pierwszej części Konsul Benjamin Ousley opowiadał o amerykańskich parkach narodowych, w drugiej Iwona Sadecka przedstawiła przebieg prezyden-

ckiej kampanii wyborczej Baracka Obamy. Wykład Benjamin Ousley'a został wygłoszony po angielsku, Iwona Sadeckiej – po polsku. Obie prezentacje młodzież oceniła jako bardzo interesujące. Chociaż prelegenci zachęcali do zadawania pytań w czasie wykładu, kolejka pytających, zwłaszcza do Konsula, ustawiła się po zakończeniu imprezy. Benjamin Ousley chwalił angielszczyznę licealistów oraz celność pytań.

– Przedstawicielom Konsulatu USA spodobał się Sanocki Dom Kultury. Zainteresowali się zwłaszcza festiwalem i osobą Adama Didura, który przecież przez wiele lat podbijał serca amerykańskiej publiczności, śpiewając w nowojorskiej Metropolitan Opera. Wiele wskazuje na to, że w przyszłości wspólnie zorganizujemy jeszcze niejedną imprezę – obiecuje dyrektor SDK Waldemar Szybiak.

(msw)

Wernisaż z poślizgiem

Galeria Sękowa przy Uniwersytecie Ludowego Rzemiosła Artystycznego w Woli Sękowej zaprasza w najbliższą sobotę (22 bm.) o godz. 17 na wernisaż wystawy „Kilka obrazów” Jana Szczepana Szczepkowskiego.

Wystawa planowana była wstępnie na początek kwietnia, ale z powodu katastrofy pod Smoleńskiem i tygodniowej żałoby narodowej została przesunięta na maj. Nie straciła jednak przez to na swojej atrakcyjności, a jej najlepszą rekomendacją jest nazwisko autora, którego prace spotkać można na wielu wystawach w kraju i za granicą. Jednym z ostatnich, znaczących wyróżnień w bogatym dorobku artysty jest I miejsce i nagroda marszałka województwa podkarpackiego w prestiżowym konkursie „Obraz, Grafika, Rysunek, Rzeźba Roku 2009” w Rzeszowie.

Jan Szczepan Szczepkowski, ur. w 1975 r. w Sanoku, ukończył wydział malarstwa na ASP w Krakowie (dyplom w pracowni prof.



Fragmenty odrzucone, 2009 – Jan Szczepan Szczepkowski

Jana Waltosia). Uprawia malarstwo olejne, rysunek ołówkiem, węglem i tuszem, także linoryt. Ulubionym tematem jest postać ludzka, najczęściej kobieca, czasem autorportret. Artysta jest wykładowcą malarstwa w ULRA.

/k/

W europejskiej czołówce

Miejsce w finale prestiżowego Konkursu Eurowizji MŁODY MUZYK ROKU reprezentanta Polski BARTOSZA GŁOWACKIEGO (akordeon) to jeden z największych tegorocznych sukcesów polskiej kultury. Warto go docenić, zanim przyłączymy się do tych, którzy będą umniejszać skalę osiągnięcia, mówiąc, że nie znalazł się na podium.

W wielkim finale, który odbył się na wiedeńskim Rathausplatz, z udziałem 45-tysięcznej widowni, transmitowanym do 17 krajów europejskich, wystąpiło „Siedmiu wspaniałych”. Wśród nich Polak, akordeonista sanockiej PSM 17-letni Bartosz Głowacki. Wszystkim towarzyszyła Radio Symphony Orchestra Vienna pod batutą Corneliusa Meistera.

Polak występował w kolejności jako trzeci, grając koncert młodszego polskiego kompozytora Miłkołaja Majkusiaka na akordeon i orkiestrę symfoniczną. Grał pięknie. Wydawało się, że jak nikt z wcześniej występujących, przykuł uwagę widowni. Apetyty na wysokie noty zwiększała informacja polskiego komentatora, iż w półfinale jurorzy byli pod wielkim wrażeniem występu Polaka. Z czwórki występującej po Bartku, bardzo podobał się występ 18-letniego wiolonczelisty z Białorusi Ivana Karizmy, który pięknie wykonał 3 część koncertu c-dur Haydna. Jako trzeciego na podium typowano pianistę rosyjskiego Daniillę Trifonova. Po mistrzowsku zagrał Grande Polonaise Brilliance Es-dur op. 22 Fryderyka Chopina.

Jury potrzebowało zaledwie 6 minut, aby ogłosić swój werdykt. Zwyciężyła 16-letnia fletistka

Eva-Nina Kozmus ze Słowenii, która słysząc go, wyraźnie była zaskoczona. Podobnie jak widownia. Zaskoczeniem było też

II miejsce przyznane norweskiej skrzypaczce Guro Kleven Hagen. Jedynie docenienie Daniillę Trifonova (3 m.) spotkało się z uznaniem publiczności i znawców muzyki, choć w sondażach lokowano go wyżej, nawet jako zwycięzcę. Za niespodziankę uznano brak na podium Białorusina Ivana Karizmy i Polaka Bartosza Głowackiego.

Poproszony o komentarz prof. Andrzej Smolik powiedział: To wielki sukces Bartka i instrumentu na którym gra. Po finale zebrał on mnóstwo gratulacji, a w odczuciu wielu osób składających je, w pełni zasłużył on na podium, a nawet na zwycięstwo. Takie było też zdanie wielkiego znawcy muzyki pani Agnieszki Duczmal, która zgłosiła bardzo ciekawą propozycję występów z udziałem Bartka. Uważam, że finał Bartka był wielką promocją Polski, Sanoka, a także akordeonu. To ogromny impuls do jakościowego skoku rozwojowego



akordeonistyki europejskiej. Już tego samego dnia dotarły do nas miłe informacje, że kilku kompozytorów zamierza przystąpić do tworzenia utworów przeznaczonych specjalnie dla Bartka. Naprawdę, byliśmy na ustach wszystkich. A na koniec mała dygresja; zastanawiając się, dlaczego Bartek nie zwyciężył, uważam, że powodem tego był fakt, że akordeon jest instrumentem, który bardzo trudno jest dobrze nagłośnić. Jury musiałyby mieć słuchawki, aby w pełni go słyszeć. Tymczasem to bardziej chodziło o stworzenie show, niż o subtelności konkursowe.

Kończymy wielką wiedeńską przygodę Bartosza słowami najwyższego uznania i gratulacjami. – Przyznajemy Ci znak „najwyższej jakości” wierząc, że jeszcze nieraz będziemy mogli o Tobie pisać. I to ozdobną czcionką!

Marian Struś

Waldemar Malicki zagra Chopina

Państwowa Szkoła Muzyczna w Sanoku została wybrana do grona szkół, w których realizowany będzie projekt „Chopin, muzyka, młodość”. W niezwykłym koncercie, z udziałem ośmiu wybranych uczniów PSM, wystąpi wybitny muzyk, niekwestionowana gwiazda TV i popkultury WALDEMAR MALICKI. Koncert odbędzie się w najbliższą niedzielę (23 maja) o godz. 16.30 w auli PSM.

Projekt „Chopin, muzyka, młodość” kwalifikuje się do kategorii najważniejszych wydarzeń artystycznych związanych z obchodami Roku Chopinowskiego. Do uczestnictwa w nim zaproszono kilkadziesiąt najlepszych szkół muzycznych z całego kraju, których najzdolniejsi przedstawiciele wystąpią z Waldemarem Malickim, wielkim autorytetem muzyki klasycznej, słynącym z gwiazdorskiej prezentacji klasyki na scenie estrady. Najlepsi młodzi instrumentalści zakwalifikują się do ogólnopolskiego finału poświęconego Fryderykowi Chopinowi, jego muzyce i młodości. Czy znajdzie się

w nim reprezentant sanockiej PSM? Zobaczymy!

Miłośników muzyki nie trzeba zapraszać na koncert z udziałem Waldemara Malickiego. Zapewne dobrze pamiętają jego występ podczas ostatniego Międzynarodowego Forum Pianistycznego. W tym koncercie weźmie udział ósemka wcześniej wyselekcjonowanych uczniów PSM. Gospodarzem będzie Waldemar Malicki grający na drugim fortepianie z towarzyszeniem wiolonczelisty. Dla młodzieży będzie to rzadka możliwość występu wspólnie z Mistrzem fortepianu, znanym nawet tej publiczności, która nie interesuje się muzyką poważną.



Reasumując: romantyczna muzyka Fryderyka Chopina z okresu warszawskiego, ciężko ćwicząca, zdolna młodzież muzyczna pokazana w towarzystwie artysty popularnego nawet w kręgu dalekich od filharmonii, szampańska zabawa dla publiczności przemycająca wiedzę i miłość do muzyki. To wszystko już w tę niedzielę o godz. 16.30 w auli PSM ul. Podgórze. Wstęp wolny!

emes

KINO SDK ZAPRASZA



„Lourdes” – doskonały film z dystyrbucyjnej „stajni” Romana Gutka. Indywidualne, ale niezwykle trafne spojrzenie młodej reżyserki (Jessica Hausner) na wiarę, cuda i rolę instytucjonalnego Kościoła w naszych czasach. W tle – socjologiczna, niepozobawiona ironia, analiza fenomenu

francuskiego sanktuarium w Lourdes. W Kinie SDK od piątku do niedzieli o godz. 17, w poniedziałek o 19.30, wtorek o 17.30. W środę w ofercie dla szkół o 9.

„Twój na zawsze” to, zgodnie z gatunkowym zaszerogowaniem, melodramat. Mądra, wzruszająca opowieść o tym, że warto

się starać, że nasze życie zawsze pozostawia ślad. Nawet wtedy, gdy nam się wydaje, że niewiele dokonałmy. Film o uczuciach, cierpieniu, zagubieniu w codzienności. Wartościowy obraz, z przesłaniem adresowanym przede wszystkim do wrażliwego widza. W Kinie SDK od piątku do niedzieli o 19, we wtorek o 19.30.

Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do redakcji w piątek o godz. 12, mamy po jednej podwójnej wejściówce na każdy z filmów.

Indeksy i to diamentowe

Są jeszcze uczniami liceum – pierwszej i drugiej klasy – a już zdobyli indeksy na wyższą uczelnię. Mowa o Ludwiku Siembabie i Tomaszu Jajko z I LO, laureatach Ogólnopolskiej Olimpiady „O Diamentowy Indeks AGH”.



Obaj uczniowie już dziś myślą o przyszłości. Tomek (po lewej) przymierza się do studiów związanych z chemią, Ludwik natomiast – podtrzymując tradycję rodzinną – medycznych. Póki co wybierają się w czerwcu do Krakowa, aby odebrać certyfikaty laureatów olimpiady. Na zdjęciu z profesorem Bukładem.

Ludwik jest drugoklasistą, a Tomek „zaledwie” pierwszoklasistą. Mimo to przebrnęli przez wszystkie etapy olimpijskich zmagani, osiągając rewelacyjne wyniki: Ludwik 97, a Tomek 94 na 100 możliwych punktów. Dało to im tytuł laureata pierwszego stopnia i wstęp na AGH po zdaniu matury z pominięciem postępowania rekrutacyjnego.

Złotka prof. Bukłada

Obaj są podopiecznymi Jana Bukłada, który dopiero co cieszył się z sukcesu Łukasza Krawczyka, laureata Olimpiady Chemicznej i II Podkarpackiego Konkursu Chemicznego. – Co prawda trzecioklasista Łukasz opuścił już mury naszej szkoły, zdając obecnie maturę, na szczęście mamy jeszcze dwa „złotki”, które wzięły sobie do serca powieźdzenie, że „chemia to poezja” i oddały się jej całkowicie – żartuje, dodając już poważnie: – Wierzę, że chłopcy nie osiada na laurach i jeszcze nieraz nas zadziwią. Już dziś trzymamy kciuki za ich przyszłoroczne sukcesy! (jz)

Urzekła jury i zdobyła nominację

Justyna Filipowicz, uczennica II LO, wyśpiewała drugie miejsce w eliminacjach wojewódzkich 55. Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego – jednej z najważniejszych w kraju imprez miłośników żywego słowa – i zdobyła nominację do Finału Turnieju Poezji Śpiewanej, który odbędzie się w czerwcu we Włocławku.

Jest to jedna z kategorii tego prestiżowego konkursu, obok Turniejów: Recytatorskiego, Teatrów Jednego Aktora i „Wywiedzione ze słowa”. Justyna wykonała dwa utwory: Margity Śliwowskiej „Ukradła Cyganka kurę” oraz Edyty Geppert „Nie żałuję” do słów Agnieszki Osieckiej, urzekając swoim śpiewem jurorów, którzy przyznali jej drugą nagrodę i nominację do ogólnopolskiego finału.

Eliminacje odbyły się w Centrum Kulturalnym w Przemyślu. Przeglądowi towarzyszyły warsztaty teatralne prowadzone przez Krzysztofa Zycha, popularnego

aktora z Wrocławia, znanego także z seriali telewizyjnych, m.in. „Kryminalnych”. – Była to dla mnie świetna lekcja. Cieszyłam się z samego faktu, że dostałam się do Przemyśla, nie sądziłam, że uda mi się jeszcze dalej. Kocham poezję śpiewaną i w ogóle poezję, która inspirowała i pozwala wyrazić siebie – wyznaje Justyna, która pojechała do Przemyśla jako reprezentantka powiatu sanockiego, II LO i MDK. – Justyna nie tylko śpiewa, ale też wspaniale recytuje. I w obu tych dziedzinach jest niesamowita – mówi Kamila Mackiewicz, nauczycielka



i instruktorka MDK. – Jeśli chodzi o śpiew, ma piękny, czysty i charakterystyczny wokal, który wręcz wywołuje dreszcze – dodaje pani Kamila. (jz)

DNI KULTURY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ z zespołem IRA

Hitem następnego weekendu (28-30 maja) będą niewątpliwie VII Dni Kultury Chrześcijańskiej w Zagórzcu, których gwiazdą będzie zespół IRA.

Dni... rozpoczną się w piątek eliminacjami Przeglądu Piosenki Religijnej, natomiast na sobotę przewidziano „Koncert Chopinowski” w wykonaniu uczniów Państwowej Szkoły Muzycznej w Sanoku, z udziałem laureatów międzynarodowych konkursów i festiwali. Odbędzie się on w kościele w Nowym Zagórzcu, początek godz. 18.30.

W niedzielę impreza przeniesie się w plener, do Ośrodka Sportu i Rekreacji ZAKUCIE. Na godz. 15.30 organizatorzy zapraszają dzieci i ich rodziców na spektakl bajkowy „Pinokio” w wykonaniu Studio Teatru „ART-RE” z Krakowa. Również z myślą o nich grupa „Drewni Kocur” przygotowała wspaniałe pokaz bajek mydlanych. Początek

godz. 16.30. O 17.40 rozpocznie się recital Malwinki Bihun, laureatki II m. w Ogólnopolskim Konkursie „Nowa Piosenka w Starym Krakowie”, zaś o godz. 18 zaprezentują się dwa świetne zespoły wokalne: SOULIKI – zespół Sanockiego Towarzystwa Muzycznego i SOUL – z parafii pw. Przemienienia Pańskiego w Sanoku. Po ich występie na scenie pojawi się gwiazda wieczoru – podziwiani, a wręcz uwielbiani zespół IRA. Jego koncert rozpocznie się o godz. 19.30.

Już dziś proponujemy zarezerwować przyszły weekend, aby wziąć udział w VII Dniach Kultury Chrześcijańskiej, których jesteśmy patronem medialnym. Oczywiście, my też tam będziemy! emes

Czas żaków

Studenci PWSZ zapraszają na Juwenalia. Imprezę zaplanowano na drugą połowę przyszłego tygodnia.

Całość rozpocznie się w czwartek tradycyjnym odebraniem kluczy do bram miasta. Potem zawody sportowe na wesoło, żaknada i grill studencki na Białej Górze, a wieczorem imprezy w „Kinie” (koncert hip-hop) i „Hadesie” (muzyka dla każdego). W piątek atrakcje w „Bazarze sztuki” (m.in. warsztaty bębniarskie), mecz siatkówki i kolejne imprezy. Do „Kina” i „Hadesu” dołączy „Rudera”, gdzie zagrają grupy *Neuron* i *Angel's Sorrow* (godz. 20, bilety po 7 zł). W weekend atrakcji ciąg dalszy – kolejne imprezy w klubach i koncerty, do tego pokazy i występy artystyczne oraz... zawody w strzelaniu z karabinka pneumatycznego. Szczegółowy program w następnym numerze. (bb)



Na przykład między innymi



TOMASZ CHOMISZCZAK

Opowiadając o dorobku wybitnej postaci, niejednokrotnie trzeba sięgać do znanej formuły „między innymi”, czasami wymiennie stosowanej z inną – „na przykład”. Bo reżyser X nakręcił „między innymi” takie filmy, jak...”, a pisarz Y jest przecież „autorem na przykład” takich tytułów, jak...”. Wielki działacz i społecznik „pomógł na przykład w...”, natomiast sportowiec zdobył w swojej karierze „wiele cennych trofeów, wśród których należy wymienić między innymi...”. Po takich wprowadzeniach następują oczywiście wyliczanki sukcesów, osiągnięć i wszelkiego rodzaju triumfów.

Znamienne, że i maluczcy przejęli podobną retorykę. Mało tego: im uboższy ma ktoś dorobek, tym chętniej maskuje go w wyrażeniach typu „między innymi” i „na przykład”. Zdarzyło mi się parę razy dociekać szczegółów, wypytując o te „pominięte”

(z pośpiechu? skromności?) zasługi. Jeżeli ktoś wymienia dłuższą listę tytułów czy ważnych zdarzeń w swoim dorobku, poprzedzając ją wytrychem „między innymi”, warto zapytać wprost, co konkretnie kryje się pod hasłem „inne”. Bo, jak dowodzi doświadczenie, często nic się tam nie kryje. Nie ma żadnych „innych”.

Nie ma, ale brzmi przecież imponująco, europejsko i nonszalancko zarazem. Robi wrażenie, cudownie pomnaża osiągnięcia, nadmucha życie i napusza jego autora. A tenże autor liczy na to, że nikt z postronnych w jego dziedzinie osób nie będzie go sprawdzał, bo i jakże...

Wszędzie, także i na lokalnym podwórku, mamy takie przypadki, kiedy to nie tylko brak owych „innych” sukcesów, ale nawet i wymienione bywają mało uczciwie zestawiane. Ktoś wypuszcza na rynek następny produkt, będący kompilacją poprzednich, ale uchodzący za nowy i świeży. Ba, ktoś powieła własny – wciąż ten sam – tekst w kolejnych periodykach, zmieniając tylko tytuł, a i to nie zawsze! Ktoś wreszcie podpiera się tą starą opinią, dotyczącą innej zupełnie innej sytuacji, wyjętą z kontekstu. Tak się tworzy wirtualny dorobek, który jako żywo przypomina kreatywne księgowanie.

Na pocieszenie powiedzą mi, że to niejedyny przypadek; że taki ktoś gubi się w tłumie gdzieś „między innymi” mu podobnymi. Zgoda, ale marne to pocieszenie i chyba nie powinno się takim „na przykład” chwalić.

Nieustający koncert

W ubiegłym tygodniu w kawiarni-restauracji „NoBo Café” mogliśmy usłyszeć Jacka Dewódzkiego, byłego wokalistę zespołu *Dżem*, który wystąpił w duecie z Pawłem Nawrockim z zespołu *Alergen*.

Muzycy dostarczyli gościom świetnej zabawy, grając i śpiewając wszystkim znane i lubiane covery m.in. *Dżemu*, *Lady Pank* czy *Oddziału Zamkniętego*. Natomiast dziś (piątek 21 maja) gospodarze „NoBo Café” zapraszają na kolejne cykliczne – bo odbywające się w każdy przedostatni piątek miesiąca – Spotkanie z Muzyką na Żywo. – Będziemy mogli wstąpić do niebanalne dźwięki wydobyte z pianina, gitary, perkusji, bębenków, wiolonczeli oraz skrzypiec, wspomagane ciekawym wokalem – zachęca właściciel Maciej Haduch.

Koncert rozpocznie się o godz. 19.30. Wstęp wolny. Rezerwacja miejsc pod numerem telefonu 13 46 42 400 lub w lokalu przy ulicy Sobieskiego. (z)

Dzisiaj (21 bm.) w „Kinie” zagra grupa THE DREADNOUGHTS z Kanady. Supporty: KRUSHER z Jasta i STILL LIFE z Brzozowa. Początek o godz. 17, bilety po 25 zł.



Jacek Dewódzki i Paweł Nawrocki, czyli gitarowy projekt *Jacek i Placek* potrafią zbudować znakomitą atmosferę i rozruszać publiczność o czym mogli przekonać się w ubiegłym tygodniu również sanoczanin.



Miejska Biblioteka Publiczna
ul. Lenartowicza 2, tel. 13-464-57-50 (sekretariat), 13-464-57-51 (czytelnia), 13-464-57-52 (wypożyczalnia).
www.biblioteka.sanok.pl
Czynna: pon. 9-15, wt.-pt. 9-17, sob. – 9.30-14.

Biblioteka Pedagogiczna
ul. Kiczury 16, tel. 13-463-21-82
Godziny otwarcia: poniedziałek, wtorek – 9-18, środa – nieczynne, czwartek, piątek – 9-18, sobota – 9-15.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej
ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 13-463-04-44. Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)
www.muzeum.sanok.pl
e-mail: muzeum@muzeum.sanok.pl
Czynne: pon. 8-10, czw., pt. 8-15, wt. i śr. 9-17, sob., niedz. 9-15. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego
tel. 13-463-09-04, 13-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 13-463-53-81, tel. 13-463-16-72 (skansen), www.skansen.mblsanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka
tel. 13-463-60-30, ul. Rynek 14
Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

Centrum Informacji Turystycznej
ul. Rynek 14 tel. 13-464-45-33 lub 13-463-60-60, e-mail: cit-sanok@um.sanok.pl Czynne: 1.05.-15.10 i ferie zimowe. dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Stowarzyszenie Inicjowania Przedsiębiorczości w Sanoku
ul. Rynek 15, tel. 13-464-34-15, – bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Młodzieżowy Dom Kultury
plac św. Michała 6, tel. 13-463-09-15
Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”
ul. Kochanowskiego 25, tel. 13-464-50-50

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”
ul. Traugutta 9, tel. 13-464-61-35
Państwowa Szkoła Muzyczna
ul. Podgórze 25, tel. 13-464-53-15
Sanocki Dom Kultury
ul. Mickiewicza 24, tel. 13-463-10-42

MOSiR w Sanoku
Basen kryty, informacja na temat ogólnodostępnych godzin dla klientów indywidualnych tel. 13-465-91-55.

Postój taxi tel. 13-463-03-33 – 24h
Postój taxi bagażowych tel. 13-463-16-60

Radio TAXI tel. 196-66 – 24h
Tele TAXI tel. 194-77 – 24h
San-TAXI tel. 196-69 – 24h

Liga Ochrony Przyrody oraz Społeczna Straż Rybacka
Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 13-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

Nocne dyżury aptek
21-24.05 – apteka „POD ORŁEM” ul. 3 maja 17
24-31.05 – apteka M. P. Szul, ul. Jagoellońska 68

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna
ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 13-463-16-71, rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM
ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 13-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt., śr., pt. 11.30-19.30.
Dyżur członków MKRPA poniedziałki (16-18). Dyżur pełni: 24.05.2010 r. – Piotr Pećak. Alkoholowy telefon zaufania: 13-463-01-00.
Straż Miejska – tel. 13-463-23-31.

O włos od zwycięstwa

Drużyna ZS-3 zajęła 2. miejsce w finale wojewódzkim XIV Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Motoryzacyjnego, który odbył się w Krośnie. Choć znakomity to wynik, pozostawił pewien niedosyt – na drodze do zwycięstwa sanoczanie stanęły problemy techniczne podczas jazdy sprawnościowej motorowerem.



Mistrzowie motoryzacji z ZS-3 (od prawej): Dawid Dziadosz, Damian Pszonka, Waldemar Nagórny i ich opiekun Bogusław Bałut musieli tym razem zadowolić się 2. miejscem, premiowanym pucharem marszałka województwa podkarpackiego Zygmunta Cholewińskiego.

Na starcie w Wojewódzkim Ośrodku Ruchu Drogowego pojawiło się 12 trzyosobowych drużyn z całego Podkarpacia – zwycięzcy eliminacji powiatowych. Ekipa ZS-3 wystąpiła w składzie: Da-

mian Pszonka, Waldemar Nagórny, Dawid Dziadosz – tym samym, który w ubiegłym roku wywalczył 4. miejsce w Polsce. Opiekunem drużyny był wicedyrektor Bogusław Bałut.

Triumfujący sześciokrotnie w finale wojewódzkim turnieju sanoczanie zajęli tym razem 2. miejsce, ustępując nieznacznie ZSP nr 3 w Krośnie (trzecie miejsce zajęł ZSTIO z Jarosławia). –

motoroweru (2 miejsce) oraz w konkurencji Pierwsza Pomoc (3 miejsce). Sprawnościową jazdę samochodem z talerzem Stuart'a wygrał Damian Pszonka, pokazując doskonałą wręcz technikę kierowania. Damian otrzymał specjalny puchar ufundowany przez prezesa Automobilkлубu Małopolskiego w Krośnie. Trochę szkoda, że podczas jazdy motorowerem Dawid miał problemy natury technicznej i stracił kilka sekund. Gdyby nie to, to my, a nie szkoła z Krosna, walczylibyśmy po raz siódmy w finale centralnym – stwierdził z przekonaniem Bogusław Bałut.

– Chciałbym podziękować uczniom za zaangażowanie i trud, jaki włożyli w przygotowania do turnieju. Szkoda, że nie udało się im obronić tytułu sprzed roku. Miejmy nadzieję, że ich następcy będą chcieli im dorównać – dodał, podkreślając dotychczasowe osiągnięcia swych podopiecznych. Jednocześnie wyraził wdzięczność dyrektor Halinie Połojko oraz nauczycielom Policealnej Szkoły Medycznej, którzy pomogli w przygotowaniu drużyny w zakresie pierwszej pomocy przedmedycznej.

Współorganizatorami turnieju byli: Polski Związek Motorowy w Rzeszowie, Komenda Wojewódzka Policji w Rzeszowie, WORD Krosno, WORD Rzeszów. /jok/

Wyłąwiali potrójny brąz

Uczniowie Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego świetnie spisali się podczas Mistrzostw Polski w Pływaniu Szkół Specjalnych. Z dalekiej Gdyni przywieźli trzy brązowe medale.

Reprezentanci sanockiej placówki prawo startu wywalczyli podczas zmagania wojewódzkich. Na Pomorzu potwierdzili formę, w komplecie przechodząc eliminacje (startowało około 80 osób). Następnego dnia rozegrano serie finałowe. Indywidualnie „brąz” wywalczyli: Damian Jachimowski (50 m stylem dowolnym, kat. chłopców młodszych) i Piotr Szczęsny (100 m klasycznym,

kat. chłopców starszych). Medalowy dorobek uzupełniło 3. miejsce sztafety 4x50 m stylem dowolnym (Jachimowski, Szczęsny, Adam Janik, Krystian Krupa). Mógł być jeszcze jeden brązowy krążek, bo wyścig na 50 m grzbietowym jako 3. ukończył Ernest Śmietana, lecz został zdyskwalifikowany za błąd na nawrocie. Opiekunami i trenerami drużyny byli: Ryszard Gosztyła i Artur Brzana. (bb)



Runął na ulicę



W środę 19 maja o trzeciej nad ranem przewrócił się – podmyty przez wodę z obfitych opadów deszczu – jeden z modrzewi rosnących przed Gimnazjum nr 1. Spadające drzewo wyłamało część ogrodzenia i zablokowało częściowo ulicę Kochanowskiego. O siódmej, na polecenie dyrektora szkoły, wezwano straż pożarną, która usunęła drzewo. – Szkoda, że nikt z mieszkających w pobliskich blokach nie powiadomił wcześniej straży o tym utrudnieniu – mówi Paweł Stefański, dyrektor G1. (z)

Ufunduj nagrodę!

Grosik dla dzieci

Sanocki Dom Dziecka organizuje w maju doroczne zawody pływackie dla podopiecznych placówek opiekuńczo-wychowawczych z Podkarpacia. Chcąc uhonorować wszystkich uczestników choćby nagrodami pocieszenia, organizatorzy zwracają się z apelem o pomoc.

– Naszym stałym problemem są oczywiście pieniądze na organizację zawodów oraz nagrody. Skromny budżet nie pozwala nam na tego typu wydatki, ale jak zawsze liczymy na pomoc sponsorów i prywatnych osób. Interesuje nas w szczególności wsparcie finansowe, dlatego zorganizowaliśmy akcję „Ufunduj nagrodę”. Mamy nadzieję, że dzięki niej uda się uhonorować każde dziecko, które weźmie udział w zawodach – mówi dyrektor Anna Chyła.

Wpłacając 30 zł na konto: 40 8642 0002 2001 0073 3458 0002, można zostać fundatorem nagro-

dy za zajęcie pierwszego miejsca, wspomagając organizatorów kwotą 20 zł – zapewnić nagrodę za miejsca kolejne, zaś za 10 zł – ufundować nagrodę pocieszenia. – Będziemy wdzięczni na przekazanie nawet najmniejszej kwoty. Po zakończonych zawodach na naszej stronie internetowej rozliczymy się ze wszystkimi darczyńcami, jak również przekażemy oficjalne podziękowania. Z góry dziękujemy, licząc na Wasze dobre serca – apelują dyrekcja, pracownicy i wychowankowie sanockiego Domu Dziecka. /jot/

§ Prawnik radzi

Proszę o udzielenie mi informacji, czy w przypadku gdy pracownik pozywa pracodawcę do Sądu o odszkodowanie – a pracodawca wyraża zgodę na zapłatę – to czy:

- 1) podczas pierwszej rozprawy sądowej pracownik może wystąpić z nowymi roszczeniami wobec pracodawcy,
- 2) Sąd może jeszcze „coś zarzucić” oprócz tego co zostało wymienione w pozwie przez powoda,
- 3) jaka jest wysokość kosztów sądowych,
- 4) jakie są koszty zastępstwa radcy prawnego w opisanej przez mnie sprawie?

Anna B.

Zadane pytanie jest nieco nieprecyzyjne; po pierwsze jeśli pracownik pozywa pracodawcę do sądu a pracodawca uznaje roszczenie, to strony najczęściej zawierają ugodę a pracownik cofa pozew. Gdyby jednak pracownik zmienił roszczenie i np. zamiast przywrócenia do pracy zażądał odszkodowania, czy odwrotnie, to może to zrobić i wtedy powinien zgodnie z najnowszą zmianą kodeksu postępowania cywilnego uczynić to na piśmie – jest to bardzo ważne, gdyż zmiana powództwa musi być dokonana w piśmie procesowym (art. 193 § 21 k.p.c.).

Co do drugiego Pani pytania zauważyć należy, że zgodnie z art. 321 k.p.c. sąd nie może wyrokować co do przedmiotu, który nie był objęty żądaniem, ani zasądzać ponad żądanie. Jednakże zasada związania sądu żądaniem nie jest bezwzględna, ponieważ utrzymane zostały w mocy przepisy, które nawet obligują sąd do orzekania w kwestiach nieobjętych żądaniem pozwu (wniosku). W szczególności wskazać należy art. 477 1 k.p.c., według którego sąd w postępowaniu odrębnym z zakresu prawa pracy może uwzględnić inne roszczenie alternatywne pracownika niż żądanie zgłoszone w pozwie, a które okazało się bezzasadne.

Ustosunkowując się do dwóch ostatnich Pani pytań wskazuję, że kwestie te uregulowane są w ustawie z dnia 28.07.2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych oraz w rozporządzeniu Ministra Sprawiedliwości z dnia 28.09.2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu.

Podstawa prawna:

- 1) ustawa z dnia 17 listopada 1964 r. kodeks postępowania cywilnego (Dz. U. z 1964 r. Nr 43 poz. 296 z późn. zm.),
- 2) ustawa z dnia 28.07.2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (Dz. U. z 2005 r. Nr 167 poz. 1398 z późn. zm.),
- 3) rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z dnia 28.09.2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (Dz.U. z 2002r Nr 163 poz. 1349 z późn. zm.).

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Wszystkim którzy uczestniczyli w ostatnim pożegnaniu naszego kochanego

Męża i Tatusia

śp. Wiesława Dymińskiego

serdeczne podziękowania

składają **Żona, córki i zięć**

Serdeczne podziękowania

dla pana Ordynatora **dr. Wiesława Gucwy**, wszystkich lekarzy oraz całego personelu **Oddziału Intensywnej Terapii** za bezinteresowną i troskliwą opiekę nad moim mężem

śp. Wiesławem Dymińskim

składa

Żona z rodziną

Tragiczny finał ogniska nad Zalewem Solińskim

Utonął w samochodzie

Daniel W. miał zaledwie 22 lata. W ubiegłym roku skończył Technikum Geodezyjne. Podczas minionego weekendu wybrał się wraz ze znajomym do Zawozu. Mieli przeprowadzić jakieś pomiary. Wieczorem w większej grupie biesiadowali przy ognisku. Żaden z uczestników spotkania nie przypuszczał, jak tragiczny będzie jego finał...

JOANNA KOZIMOR
joanna-kozimor@wp.pl

W niedzielę o godz. 3.27 oficer dyżurny leskiej komendy policji otrzymał informację, że do Zalewu Solińskiego wpadł samochód. Ze wstępnych ustaleń wynikało, że terenowym land roverem jechało trzech młodych mężczyzn. Dwóm z nich udało się wydostać z zatopionego auta. Trzeci miał, niestety, znacznie mniej szczęścia – przyplacił nocną eskapadę życiem. Tym, który nie zdołał wyzwolić się ze śmiertelnej pułapki, okazał się 22-letni sanoczanin Daniel W.

Jednego uratował, drugiego nie dał rady

– Próbował go ratować inny pasażer, 17-latek z Zawozu, który zachował się jak bohater. Niestety, próba wydostania mężczyzny z pojazdu zakończyła się niepowodzeniem. Prawdopodobnie napór wody na drzwi był już zbyt duży, a w dodatku znajdujący się

w środku 22-latek był zakleszczony między siedzeniami – mówi mł. asp. Katarzyna Antosz-Ulan, rzecznik policji w Lesku. Nastolatek pomógł natomiast wydostać się na powierzchnię trzeciemu mężczyźnie, 32-letniemu Michałowi Ś. z Sanoka, właścicielowi pojazdu. Przeprowadzone tuż po wypadku badania wykazały, iż mężczyzna był pijany – w jego organizmie stwierdzono prawie 2,6 promila alkoholu. Zatrzymano go w policyjnym areszcie do wytrzeźwienia i złożenia wyjaśnień.

Wyruszyli we trzech

W niedzielę w południe przesłuchano 17-latkę. – Z zeznań chłopaka wynika, że wszyscy trzej brali udział w ognisku, na którym część uczestników piła alkohol – mówi prokurator Monika Kaszubowicz z leskiej prokuratury, która prowadzi śledztwo. – Nastolatek nie pił, nie znał też wcześniej mężczyzny, z którym wsiadł do land rovera. Mimo wszystko dał się skusić na nocną przejażdżkę, którą zaproponował właściciel samochodu.



Po przesłuchaniu chłopak został odwieziony do domu. – Był w szoku, nie mogliśmy go puścić samego – wyjaśnia Katarzyna Antosz-Ulan.

Ofiarni tubylcy

Miejscowi dowiedzieli się o wypadku tuż przed świtem, kiedy na miejsce jechała już policja i straż pożarna. Szybko zorganizowali dwa traktory, żeby wyciągnąć zatopionego całkowicie land rovera. Jeden z mieszkańców

nawet zanurkował, aby przyczepić linę holowniczą. – Tylko po światłach było widać, gdzie auto zatonało – mówi jeden z uczestników ogniska, który na miejscu tragedii pojawił się jako jeden z pierwszych. On także nie pił alkoholu, ale poszedł spać, zanim trójka desperatów wybrała się na nocną przejażdżkę land roverem. Po wyciągnięciu auta z wody próbował jeszcze reanimować znajdującego się w środku 22-latkę,

ale na pomoc było już za późno. Przybyły na miejsce lekarz potwierdził jego zgon.

To był spokojny chłopak

– Daniel był uczniem ciut innym niż wszyscy. Poważnym, wyważonym, dojrzalszym od rówie-

wali, że przyjadą na jego pogrzeb (odbył się wczoraj na cmentarzu w Nowym Zagórzu).

Nie przyznał się do winy

Dramat przeżywają najbliżsi Daniela, ale także i Michała Ś. Mężczyźni w poniedziałek postawiono zarzut spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym. Nie przyznał się do winy i odmówił składania wyjaśnień. – Dotychczas przeprowadzone przez policję i prokuraturę czynności pozwalają jednak mieć uzasadnione podejrzenie, iż to on siedział za kierownicą i stąd wnioski o tymczasowe aresztowanie – informuje Monika Kaszubowicz. We wtorek Sąd Rejonowy w Lesku przychylił się do wniosku prokuratury i orzekł wobec podejrzanego areszt tymczasowy na dwa miesiące. Grozi mu do 12 lat pozbawienia wolności.

Jak doszło do tragedii?

W chwili obecnej trwa ustalenie okoliczności wypadku. Wiadomo, że kierowca terenówki jechał przez Zawóz asfaltową drogą, która kończy się w odległości 20-30 metrów od brzegu Zalewu Solińskiego. Potem skręcił na przylegającą doń drogę żwirowo-glinową, po której lewej stronie leżała ogromna kłoda drewna. Auto uderzyło w nią, po czym wyśliznęło w jeziorze, 20 metrów od brzegu, tonąc w wodzie. Z jaką prędkością jechał kierowca, dlaczego zjechał z asfaltu, w jakim stanie technicznym znajdowało się auto i czy miało sprawne hamulce, będzie wiadomo po przeprowadzeniu szczegółowych badań przez biegłych.

Aquapark bliżej

Jeszcze w tym miesiącu spółka „Park wodny Sanok” ogłosi oficjalnie, iż w ramach Partnerstwa Publiczno-Prywatnego poszukuje partnera do realizacji inwestycji pod tą samą nazwą. Byłoby to prekursorskie działanie PPP na terenie Podkarpacia.

MARIAN STRUŚ
marian-strus@wp.pl

O działaniach i osiągnięciach spółki „Park wodny Sanok”, powołanej do życia 27 marca 2009 roku, mówiono podczas sesji Rady Miasta 11 maja br. Powstała, aby stworzyć podłoże do zrealizowania inwestycji, która bardzo się marzy sanoczanom i jej gościom. Dzięki dobrej współpracy ze Stowarzyszeniem Rozwoju Infrastruktury Sportu i Rekreacji (IAKS Polska), udało się w rekordowo krótkim czasie opracować studium wykonalności inwestycji.

Potem do akcji wkroczyła spółka, która rozpoczęła swe działania od poznania odpowiedzi na istotne pytanie: czy w Sanoku są zasoby wód geotermalnych? Współpraca z AGH, Państwowym Instytutem Geologicznym, Polską Akademią Nauk i PGNiG oraz wykonane trzy odwierty na głębokość 1500 m nie pozostawiły żadnych wątpliwości, że wód tych na terenie Sanoka i okolic nie ma. Mając taką opinię spółka nawiązała kontakt z osobami zarządzającymi w kraju i za granicą aquaparkami, chcąc poznać wszelkie niuanse związane z funkcjonalnością takich obiektów i sposobami zarządzania nimi. Równocześnie przystąpiono do poszukiwania zewnętrznych źródeł sfinansowania przedsięwzięcia, w tym ze środków unijnych. – Specjalizowaliśmy te możliwości bardzo



W aquaparkach frajdą dla dzieci są wszelkiego typu rury i zjeżdżalnie, na co wielką uwagę zwracają np. Węgry (na zdj. w Mogyorod). Czy wezmą to pod uwagę projektanci sanockiego parku wodnego?

dokładnie, ale okazało się, że nie ma takowych. Podjęliśmy zatem rozmowy z instytucjami finansowymi, z których dwie wyraziły zainteresowanie współpracą. Ale cóż z tego, kiedy w wyniku kryzysu finansowego w Europie, w połowie 2009 roku obydwa partnerzy uszytnili swoje stanowiska, a następnie zahamowali proces negocjacyjny – relacjonuje prezes spółki dr Damian Delekt.

W tej sytuacji spółka przyjęła strategię zmierzającą do znalezienia

inwestorów zewnętrznych dla tej inwestycji. Odbyły się liczne prezentacje w kraju i za granicą, w których uczestniczyło wielu przedstawicieli świata biznesu. Spotkały

Partnerstwa Publiczno-Prywatnego, opierającego się na współpracy między sektorem prywatnym, a samorządem – mówi Damian Delekt. W międzyczasie pojawiły się też zagrożenia, a jednym z nich była konieczność opłacenia podatku VAT. Koszt rzędu 2 milionów złotych. Przygotowano wystąpienie do Ministra Finansów z prośbą

na opracowanie koncepcji urbanistyczno-architektonicznej przyszłego aquaparku. Chcąc sprostać wymogom inwestycji XXI wieku, opracowywana jest strona internetowa inwestycji. Nie zaprzestano też bieżącego śledzenia potencjalnych źródeł zdobycia nań zewnętrznych środków finansowych.

Prezes rady nadzorczej spółki „Park wodny Sanok” Marta Witowska wysoko oceniła zaangażowanie zarządu. – Współpracujemy z nim, zwłaszcza w dziedzinach prawnych i ekonomicznych, prowadząc badania i sporządzając rozmaite analizy. Jednym z efektów jest wybór idei Partnerstwa Publiczno-Prywatnego, która pozwoli zaoszczędzić wiele środków. Miasto da ideę, pomysł, teren, partner pieniądze. W zasadzie jesteśmy już gotowi do opublikowania ogłoszenia z przesłaniem: szukamy partnera dla tej inwestycji! Moim zdaniem, obrona ścieżka przyniesie oczekiwany efekt. Byłoby to na Podkarpaciu prekursorskie działanie – stwierdziła przewodnicząca rady.

Działalność i zaangażowanie zarządu komplementował także członek rady nadzorczej spółki Maciej Brygidyn: – Zakres podjętych i realizowanych działań jest ogromny, a wymagana dokumentacja bardzo obszerna i precyzyjna. Obserwując energię i realizację ambitnego programu poszukiwania partnera strategicznego dostrzegam, iż spółka jakby jeszcze nabierała rozpędu. Aż wierzyć się nie chce, że pracują nad tym zaledwie dwie osoby, podczas gdy w innych miastach czynią to liczne zespoły i całe sztaby ludzi. Stąd apeluję do samorządu i wszystkich tych podmiotów, do których zarząd spółki się zwróci, o pomoc i życzliwość. Wspierając te działania, miejcie na względzie fakt, iż sanoczanin bardzo ciekawą na tę inwestycję – zaapelował.

się one z zainteresowaniem potencjalnych inwestorów, jednak pod adresem prezydentów kierowano sygnały, iż chętnie widziano by projekt urbanistyczno-architektoniczny przyszłej inwestycji. Dobrze mówić, gdy kryje się za tym koszt rzędu kilku milionów złotych...

– Wobec zmieniających się realiów ekonomicznych nasze działania przyjęły formułę „burzy mózgów”. To ich efektem stał się pomysł realizacji zadania w ramach

o zwolnienie z podatku. Okazało się skuteczne. W ten sposób zaoszczędzono dwa miliony.

W 2010 roku spółka weszła z ambitnym planem szybkiego przygotowania procedur wymaganych dla Partnerstwa Publiczno-Prywatnego. Podjęto działania prowadzące do uzyskania pozwolenia na budowę, występując z wnioskami o wydanie warunków zabudowy. Równocześnie zajęto się przygotowaniem procedur konkursowych

Dodajmy do tego, że dzięki spółce, można było uniknąć zlecenia usług firmom doradczym, oszczędzając tym samym czas, a także dużo pieniędzy. Warto bowiem wiedzieć, że koszt korzystania z takich usług szacowany jest na ok. 1 procent wartości zrealizowanej inwestycji. Skoro o pieniądzach i oszczędnościach mowa, trzeba też podkreślić, iż ani zarząd, ani rada nadzorcza spółki „Park wodny Sanok” nie pobierają za swą pracę wynagrodzenia.

Sanoczanin są niecierpliwymi. Ilekroć na forach internetowych gości temat aquaparku, natychmiast pojawiają się komentarze i opinie typu: „skończmy z marzeniami! Zaczniemy chodzić po ziemi! To przedsięwzięcie nas przerasta! Miasto tego nie udźwignie! Zmierzmy zamiary na siły. Nie odwrotnie! Wybudujmy zwyczajny, przyzwoity basen, to wystarczy! Zjeżdżajcie z obłoków na ziemię! Itp.” Całkowicie odmiennego zdania jest Andrzej Kraśnicki, prezes Stowarzyszenia Rozwoju Infrastruktury Sportu i Rekreacji „IAKS Polska”: – Taki obiekt w mieście turystycznym, położonym w świetnym miejscu u zbiegu granic trzech państw, może być istotnym czynnikiem zwiększenia zainteresowania gości i swoistą bramą w Bieszczady. Ale pod warunkiem, że będzie to najlepszy obiekt w regionie!

Jak twierdzą inni eksperci, mimo dużego wzrostu konkurencji w tej dziedzinie, nadal popyt na tego typu „wodne szaleństwa”, a zwłaszcza na odnowę biologiczną i rehabilitację, jest bardzo duży. Lokalizacja aquaparku na terenie MOSiR-u czyni go, ze względu na kompletność usług, jeszcze bardziej atrakcyjnym i konkurencyjnym.

Czy dotyczy to także atrakcyjności dla potencjalnych inwestorów? Przekonamy się o tym niebawem!

Niektórzy przedsiębiorcy w takiej sytuacji jak oni, popełniają samobójstwo. Bo nie dość, że zostali okradzeni przez swojego pracownika na kwotę 250 tys. zł, to jeszcze zawiedli się na kimś, komu ufali i dawali szansę do końca. Nawet wtedy, kiedy musieli sprzedać samochód – aby załatać dziurę finansową w firmie – wierzyli, że Paweł* zachowa się jak mężczyzna i że rozwiążą problem polubownie. Niestety, wpadli w jeszcze większe tarapaty.

JOLANTA ZIOBRO
jolanta-ziobro@wp.pl

Uratowało ich to, że są razem i mają dla kogo żyć – trzyletniej córeczki i syna, który przystąpił w tym roku do pierwszej komunii świętej. W ciągu minionego roku przeszli jednak gehennę: długi, pożyczki, policyjne śledztwo, utratę klientów. Choć do finału jeszcze daleko – sprawą zajmuje się prokuratura – zaczęli odbudowywać swój świat. Historię z Pawłem zapamiętują jednak do końca życia.

Dał się lubić

Anna i Daniel Sowa firmę Danex (części zamienne do samochodów ciężarowych i nacze; oświetlenie samochodowe) założyli w 2001 roku. Mieli po dwadzieścia parę lat i mnóstwo entuzjazmu. – Nie odziedziczyliśmy po nikim tego biznesu. To był nasz pomysł i nasza praca – opowiada Daniel. W ciągu kilku lat udało się im stworzyć sprawne, dobrze prosperujące przedsiębiorstwo, mające klientów w całej Polsce.

Pawła przyjęli parę lat temu. Znali go – był sąsiadem i kolegował się z bratem Ani – i lubili. Taki sympatyczny, bystry chłopak z poczuciem humoru. – Miał naprawdę wyjątkowy dar zjednywania sobie ludzi i wzbudzania zaufania – opowiada pani Anna.

Szybko też stał się „członkiem rodziny”. Miał dostęp do wszystkich informacji: cen, ofert, kontrahentów, komórkę i firmowego laptopa. – Przez tydzień przyjmował zgłoszenia od klientów, a w poniedziałek wyjeżdżał na trasę z zamówionymi częściami. Jeździł do czwartku po całej Polsce, sprzedając towar. Na miejscu wystawiał dowody wpłaty, faktury, przyjmował pieniądze – opowiada właściciel Danexu.

Chłopak świetnie sobie radził i był lubiany przez kontrahentów. – Znał się na branży. Umiał podpowiedzieć klientom i robił duże obroty – podkreśla pani Anna.

Godzina prawdy

W połowie 2008 roku zaczęły jednak dziać się dziwne rzeczy. Jakieś niejasne zamówienia, braki w towarze. Paweł tłumaczył, że część rzeczy jest uszkodzona, a część u klientów, ale niezafakturowana. Przeprowadzony pod koniec

siągach odkryli, że nie rozliczał się z pieniędzy, przerabiając faktury gotówkowe na przelewowe (ukradł w ten sposób ponad 19 tys. zł). Albo że handlował fikcyjnymi fakturami Danexu, za które prawdopodobnie otrzymywał łapówki od nieuczciwych klientów (dzięki temu mogli odliczyć sobie podatki, w tym VAT).

faktur. Wtedy też okazało się, że właścicielka zapłaciła ostatnio Pawłowi 1,5 tys. zł. Poprosiłem ją o przysłanie potwierdzenia wpłaty. Na dokumencie widniał czarno na białym jego podpis i pieczęć – opowiada przedsiębiorca. Chłopak, wezwany przez pracodawców, wszystkiego się wyparł, twierdząc,

– Wielu pożyczalo mu, bo po prostu znali go i lubili. Kiedy potem wszystko wyszło na jaw, niektórzy nie dowierzali: „Paweł? Niemożliwe, jeździł przecież do nas tydzień w tydzień przez sześć lat!” – dopowiada pan Daniel.

Do Danexu zaczęli też pukać inni wierzyciele: komornik z Brzo-

O tym, jak bardzo jest chory, przekonali się, gdy zadzwoniła recepcjonistka z hotelu w Sochaczewie, skąd uciekł nie zapłaciwszy rachunku. Okazało się, że podczas wyjazdów służbowych często się tam zatrzymywał ze względu na znajdujący się obok duży lokal z automatami. – Jeden z jego kolegów handlowców powiedział nam, że potrafił w ciągu jednego wieczoru przegrać 3-4 tys. zł – opowiada pani Anna.

Pod ścianą

W sierpniu 2009 roku zdecydowali się zgłosić sprawę na policję. Sytuacja finansowa firmy była niemożliwa. Sprzedali auto – jedno, a potem drugie – wzięli wysokie kredyty, aby załatać dziury budżetowe. Poza tym bali się bałaganu w dokumentach.

Paweł, początkowo skruszony, zaczął cwaniakować. – Usłyszeliśmy, że będzie z nami rozmawiał przez adwokata – mówi z goryczą pani Anna. Potem zniknął. Wszystkie rozmowy prowadziła jego żona.

A przecież zrobili wszystko, aby załatwić sprawę polubownie. – Daliśmy mu dwa razy szansę. Rozmawialiśmy, szukaliśmy dróg wyjścia. Pracował u nas nawet wtedy, gdy wyszły na jaw jego mactwa.

Prywatne śledztwo

Rozsuplanie wszystkich oszustw zajęło im pięć miesięcy. Ostatecznie przygotowali dla prokuratury pękata teczkę dokumentów oraz zbiorcze zestawienie, w którym opisali cztery metody działania Pawła i dokonali bilansu strat. Z wycieńczonych wyników, że ponieśli szkodę w wysokości 250 tys. zł...

Wstydzilibyście się

Jak mogli tak dać się oszukać? – Paweł jest mistrzem kamuflażu. Tłumaczyliśmy sobie, że to człowiek chory, uzależniony od hazardu. Znaliśmy przecież jego rodziców, byliśmy na jego weselu. Mieliśmy w pamięci niedawne czasy, kiedy piliśmy razem w firmie kawę i żartowaliśmy. To normalne, że ludzie popełniają błędy – tłumaczy pani Anna. Widząc płaczącą żonę Pawła, próbowała wyobrazić sobie jakby to było, gdyby to jej mąż pogubił się w życiu...

Najbardziej bolesne było to, że na końcu to właśnie oni wyszli na „oprawców” Pawła i jego rodziny. – Sanok jest małym miastem. Wiele osób słyszało o sprawie. Pewnego dnia ktoś powiedział mi „Panie Danielu, wstydziliby się pan. U nich bieda aż piszczy” – nie ukrywa goryczy właściciel Danexu.

Matka Pawła groziła im sądem za oczernianie syna. A on sam najspokojniej w świecie pracuje u jednego z sanockich pracodawców...

* **Imię bohatera zostało**

Wyprowadził z firmy 250 tysięcy złotych



Paweł okradł swoich pracodawców przez kilkanaście miesięcy, sprzedając na lewo towar, przywłaszczając ich pieniądze, fałszując faktury. Młodzi przedsiębiorcy zdecydowali się upublicznić sprawę, aby przestrzec innych. – Najgorszemu wrogowi nie życzylibyśmy, aby przeżył to, co my przeżyliśmy.

roku remanent nie wykazał jednak żadnych nieprawidłowości. Dopiero później okazało się, że pożyczzył na ten czas towar od klientów...

Było jednak coraz gorzej. Samochód-magazyn Pawła zaczął przynosić straty. Okazało się też, że chce wyjechać do Holandii z powodu kłopotów finansowych. Godzina prawdy przyszła w marcu 2009 roku, gdy zarządzili nieoczekiwany remanent. W samochodzie brakowało towaru o wartości 35 tys. zł. – Jeszcze wtedy nie mieliśmy świadomości, co jest grane – wspominają młodzi przedsiębiorcy. Sprzedali samochód pani Anny, aby załatać dziurę budżetową i zaproponowali Pawłowi, że będą potrącać mu z pensji po tysiąc złotych, dopóki nie zwróci długu. – Oczywiście, nie wyraziliśmy zgody na jego wyjazd do Holandii. On i jego żona przebąkali coś o sprzedaży działki – jak się potem okazało należącej do teściów – i zwrotu pieniędzy. Nie były to żadne konkrety, ale wzięliśmy ich słowa za dobrą monetę. Każdy może popełnić błąd, dlatego nie chcieliśmy przekreślać Pawła i napiętnować na resztę życia przez zwolnienie dyscyplinarne – wyjaśnia pan Daniel.

Bez skrupułów

Nieuczciwy pracownik został jednak odstawiony na boczny tor. Odebrano mu klucze i pozbawiono dostępu do towaru. – Miał tylko jeździć w trasę i zbierać zamówienia – wyjaśnia szef. Niestety, nie wiedzieli, z kim mają do czynienia. Nie przyszło im do głowy, że Paweł ma różne scenariusze awaryjne. Że, mając dostęp do firmowego komputera, np. zamawia towar na konto Danexu i sprzedaje go na własną rękę po konkurencyjnych cenach bez VAT-u.

Nie była to zresztą jedyna metoda działania. Dopiero po kilku mie-

W sumie złodziejski proceder trwał około roku, od maja 2008 do lipca 2009 roku. Dlaczego Paweł nie został od razu przyłapany? – Nie jest to takie proste, zwłaszcza gdy samemu jest się uczciwym człowiekiem. Współpracujące z nami firmy regulują płatności w ciągu 60-90 dni, zazwyczaj przelewem. Jeśli ktoś odpowiedzialny za rozliczenia żongluje dowodami wpłaty KP i KW oraz fałszuje dokumenty, trudno się połapać. Poza tym pewne rzeczy mogą wyjść dopiero po remanencie w magazynach – tłumaczy pan Daniel.

Kradł...

Misterna piramida oszustw Pawła zawałiła się w głupi sposób, z powodu 1,5 tys. zł. – Pewna firma była nam dłużna około 30 tys. zł. Zablockowaliśmy im w końcu dostawę towaru, wysyłając ponaglenie płatności i zestawienia zaległych

że nie brał żadnych pieniędzy, niczego nie podpisywał, a kontrahentka podrobiła jego podpis. Niedługo potem zadzwonili do Lublina. Okazało się, że tamtejsza firma zapłaciła za towar 8 tys. zł. Pieniądze nie dotarły jednak do Danexu.

Były to kamyczki, które poruszyły lawinę. Czegokolwiek się nie tknęli, wychodziły jakieś braki i oszustwa. Annie i Danielowi wydawało się, że znaleźli się w jakimś matriksie.

...pożyczył...

Paweł wyludzał także prywatne pożyczki od kontrahentów i współpracowników. – Potrafił np. zadzwonić do właściciela zaprzyjaźnionej firmy, błagając dramatycznym głosem o 6 tysięcy, bo spowodował po pijanemu wypadek i musi dać poszkodowanemu kierowcy pieniądze, aby ten nie zgłaszał sprawy na policję – opowiada pani Anna.

zowa, który domagał się kilku tysięcy złotych, ogólnopolski operator automatów o niskich wygranych, firma pożyczkowa, nie wspominając o dziesiątkach SMS-ów na służbową komórkę o mniej więcej jednakowej treści: „Kiedy ch... zwrócisz pieniądze?!”

i przegrywał...

Automaty. Hazard. To prawdopodobnie była główna siła, która popchnęła Pawła w stronę przepaści. Młody człowiek wpadł w nałóg i potrzebował pieniędzy na granie. Do tego stopnia, że wszystko przestało się liczyć. Uczciwość, lojalność, dobre imię, przyszłość.

– Słyszeliśmy, że grywa, jednak dopiero gdy zaczęło się „walić i palić” udało nam się poskładać elementy tej tamigłówki. Również różni znajomi stali się bardziej rozmowni, mówiąc, gdzie grywał i ile przegrywał – zauważa pan Daniel.

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Relatywnie najspokojniej było w niżej położonych gminach: Zarszyn, Bukowsko i Tyrawa Wołoska. Choć na Pielnicy „czerwona kreska” została przekroczona o 2 centymetry, władze dwóch pierwszych gmin nie zdecydowały się wprowadzić stanu alarmowego. Podobnie sytuacja wyglądała na potoku Tyrawka, którego wody podtopiły „tylko” kilka posesji.

Stawy nie wytrzymały, woda jak lawina

Gmina Sanok też miała swoje szkody, szczególnie w Trepczy (Sanoczek) i Dobrej (San), ale wydawało się, że po deszczu z niedzieli na poniedziałek sytuacja będzie wracać do normy. Tymczasem w nocy z wtorku na środę w Bykowcach doszło do tyleż niespodziewanych, co dramatycznych wydarzeń. Naporu wody nie wytrzymały po-



W gminie Zagórz podtopionych zostało wiele hektarów pól.

Atak wielkiej wody

żone w pobliżu lasu prywatne stawy hodowlane, i to mimo brzegów umocnionych zbrojonym betonem.

Grobla musiała zostać zerwana w jednym momencie, bo woda ruszyła w dół ze strasznym impetem – niczym lawina. Świadczą o tym choćby zniszczenia na pobliskiej posesji należącej do firmy Instjusz, gdzie znaczna część asfaltu została po prostu wyrwana z ziemi. Nurt przyniósł nawet ważący kilkaset kilogramów pień drzewa. Woda wdzierała się do domów, zabierała najróżniejsze sprzęty, znosząc je kilkaset metrów niżej, na drugą stro-

nę ulicy Przemyskiej. Tamtejsze domostwa też zostały zalane.

– Teścia chyba coś tknęło, żeby wcześniej załadować samochód dostawczy, bo solidnie dociążony zdołał wytrzymać napór wody. A mniejsze auto, gdyby nie zostało przyparte do budynku, zapewne nurt porwałby w dół. Nawet nie chcę myśleć, co by było, gdyby uderzyło w stojący poniżej drewniany dom – powie-

Samorządy rozpoczęły szacowanie powodziowych strat, które w skali całego powiatu sanockiego z pewnością wyniosą kilka milionów złotych. Pierwsze szacunkowe wyceny powinny być znane w przyszłym tygodniu. W momencie oddawania gazety do druku sytuacja normowała się, ale stan pogotowia przeciwpowodziowego nadal był utrzymany. Wszelkie interwencje związane z sytuacją powodziową można zgłaszać do dyżurnujących pod numerami tel. 13-465-28-00 i 13-465-28-11.

Ta smutna wiadomość dotarła do Sanoka 15 maja w południe. W tym właśnie dniu w jednym z wrocławskich szpitali zmarł nagle o. ROMAN PAŁASZEWSKI, b. gwardian klasztoru i proboszcz parafii Franciszkanów. Miał dopiero 55 lat...

lepiej niech świadczy fakt, że w 1993 roku wybrali Go „Człowiekiem Roku”, co przyjęte zostało z wielkim społecznym entuzjazmem.

uważając, że jest to mój skromny wkład w dzieło „Podaruj Dzieciom Brata Stońce”. Jeszcze dziś mam przed oczyma kolację z „Wilkami” w klasztornej jadalni i ciekawe roz-

ła się nieczuła na prośby sanoczan i kazała żegnać się z Sanokiem o. Romanowi. Samo pożegnanie przypominało stypę, choć o. Gwardian robił wszystko, aby złagodzić ból rozstania. Zapewniał, że i Sanok i oni wszyscy na zawsze pozostaną w Jego sercu i w modlitwie, że często będzie do nich wracał. Trzeba przyznać, że słowa dotrzymywał.

Zakonny szlak ojca Romana zaprowadził Go do Wrocławia, gdzie w latach 1996-2000 był gwardianem klasztoru i proboszczem parafii św. Karola Boromeusza. I tam swą postawą zjednał sobie wiernych. Uehonorowali Go w ostatnim roku pracy we Wrocławiu, przyznając Mu, jako „człowiekowi życzliwemu i nacechowanemu dobrocią” ZŁOTĄ PODKOWĘ, nagrodę Czytelników „Wieczoru Wrocławia”.

Po zakończeniu kadencji w 2000 roku rozpoczął pracę w Kowarach jako duszpasterz. W 2004 roku został wybrany gwardianem klasztoru i proboszczem parafii św. Jana Chrzciciela w Legnicy, zaś w 2006 roku został skierowany do parafii św. Franciszka z Asyżu przy klasztorze w Lwówku Śląskim. Ostatnie dwa lata był administratorem kościoła filialnego w Wojkowie, obsługiwanego przez franciszkanów z klasztoru w Kowarach.

Już z Legnicy, a potem z Lwówka Śląskiego docierały do Sanoka niepokojące wieści o kłopotach zdrowotnych o. Romana. Mówiły o stwierdzonej cukrzycy i powikłaniach, jakie ta choroba wywołuje. Ostatnio skarżył się też na bóle serca. To właśnie one sprawiły, że początkiem maja br. trafił do jednego z wrocławskich szpitali, aby przejść badania kontrolne. W sobotę, 15 maja, w godzinach przedpołudniowych Pan nagle powołał Go do swego niebiańskiego domu, w 55 roku życia, w 36 roku życia zakonnego i 28 roku kapłaństwa.

Jego nagłą śmierć bardzo przeżywają wszyscy, którzy Go znali. Wśród nich sanoczanie, dla których na zawsze będzie kimś wyjątkowym. Sanoccy franciszkanie na wieść o Jego śmierci napisali: „Sp. o. Roman Pałaszewski pozostanie w naszej pamięci jako człowiek zaangażowany w pracę duszpasterską, dobry organizator, który konsekwentnie realizował postawione cele. Swą gorliwą pracą składał świadectwo swego oddania Chrystusowi, na wzór naszego Ojca św. Franciszka. Wdzięczni za Jego obecność wśród nas i tę franciszkańską postawę, chcemy jako wspólnota prosić Dawcę wszelkiego dobra o miłosierdzie i wieczne szczęście dla naszego współbrata.”

Sanok się zasmucił

MARIAN STRUŚ

marian-strus@wp.pl

Mimo, iż nie był sanoczaninem, znali Go i kochali niemal wszyscy. Przybył do Sanoka w 1992 roku, wybrany gwardianem klasztoru przez Kapitułę Prowincjalną. W naszym mieście spędził zaledwie cztery lata, a opuszczał je niczym rodowity sanoczanin. W ciągu tak krótkiego czasu zjednał sobie serca i sympatię nie tylko parafian. Cenił Go i podziwiali nawet ci, którym zwykle daleko było do kościoła.

Na początku był szok. Bo kto to widział, żeby zakonnik, z gwardianem na czele, zajmował się organizacją wolnego czasu dzieci i młodzieży, grali z nimi w piłkę, chodzili na wycieczki, żeby zachęcać do przynoszenia do kościoła różnych instrumentów do muzykowania, tak, aby Panu Jezusowi było wesoło. – Co oni wyprawiają, ci franciszkanie? Czy to tak uchodzi w świątyni? – słychać było zewsząd.

Z czasem widok „Franków” w gabinetach prezesów różnych firm, w sklepach czy hurtowniach przestał kogokolwiek dziwić. Wierni wiedzieli, że są tam po to, aby coś dobrego z tego wynikało. I tak też było. Pamiętam uśmiechnięte oczy Ojca Romana, gdy po jednej z wizyt w sanockim oddziale PGNiG dzielił się wielką nowiną, że na kilka lat dostał ośrodek wypoczynkowy w Wielkich Oczach, gdzie będzie mógł organizować wakacje dla biednych dzieci. Wkrótce potem skakał z radości, jak kierownictwo Autosanu zobowiązało się bezpłatnie wozić dzieci na kolonie. Tak zrodziła



się jedna ze wspaniałych akcji pod nazwą: „Podaruj Dzieciom Brata Stońce”.

Kilkrotnie, na życzenie o. Romana, miałem przyjemność odwiedzać dzieci w Wielkich Oczach. – Musisz tam pojechać, zobaczyć i napisać jak wspaniale wypoczywają. Niech ich rodzice się ucieszą! – zachęcał do wspólnej eskapady. Miał rację. Patrząc na radość kolonistów, zrozumiałem, dlaczego poświęca im siebie, każdą swoją wolną chwilę. Kochali Go za to. Czuli w Nim swego wielkiego przyjaciela. Bo rzeczywiście nim był.

O sympatii, jaką obdarzali sanoczanie Ojca Gwardiana naj-

Pamiętam koncerty rockowe organizowane pod egidą o. Romana, ściągające na „Torsan” wielotysięczną widownię. Miały przynieść dochód na pokrycie części kosztów kolonii, a zarazem zapewnić sanoczanom, głównie młodzieży, rozrywkę. Ściągał do Sanoka nie byle kogo. Gwiazdami franciszkańskich koncertów były takie zespoły jak: „Czerwone Gitary” czy „Wilki”. Franciszkańskim piknikom zawsze towarzyszyła wielka loteria, w której można było wygrać samochód. Dobrze pamiętam tamte imprezy, jako że to właśnie mnie o. Roman powierzał rolę prowadzącego. Poczytywałem to sobie za wielki zaszczyt,

mowy z Robertem Gawlińskim siedzącym na honorowym miejscu pod wielkim krzyżem.

Romana Pałaszewskiego będę zawsze pamiętał jako wielkiego czciciela Matki Bożej – Pani Sanockiej. To z Jego ust po raz pierwszy usłyszałem, że klasztor w Sanoku zasługuje na miano sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia. Pamiętam, z jakim entuzjazmem przystąpił do gromadzenia złotych, z którego postanowił „uszyć” sukienkę Pani Sanockiej w Jej cudownym obrazie. Oczywiście, spełnił swój plan, a zarazem marzenie.

A potem był rok 1996 i smutna wiadomość z posiedzenia Kapituły Prowincjalnej, która okaza-

Ocalała stuła księdza Peszkowskiego

Zdrzutnani niewiarygodną tragedią pod Smoleńskiem i śmiercią swojej szefowej, dr Teresy Walewskiej-Przyjałkowskiej, działaczki Fundacji „Golgota Wschodu” traktują to wydarzenie w kategoriach cudu i promyka nadziei. Chodzi o znalezienie wśród szczątków prezydenckiego samolotu stuły księdza Zdzisława Peszkowskiego, którą pani Teresa wiozła do Katynia dla Biskupa Polowego Wojska Polskiego Tadeusza Płoskiego. Miał ją mieć na sobie – jako główny celebrans – podczas uroczystej mszy świętej. Stuła wróciła do Polski bez najmniejszych śladów zniszczenia czy nawet zabrudzenia. Jakby w ogóle nie opuściła Warszawy i szafy księdza Peszkowskiego...

Słynna stuła, z wizerunkiem Matki Boskiej Katyńskiej, została wyhaftowana na początku lat 90., przed wizytą Rodzin Katyńskich u Jana Pawła II. Ksiądz Peszkowski, kapelan tego ruchu, strażnik pamięci Golgoty Wschodu, miał ją zawsze na sobie podczas mszy świętych i wydarzeń związanych z katyńską historią. Po jego śmierci w 2007 roku stuła nadal służyła. Pani Teresa, najbliższa

współpracowniczka księdza i wiceprezes Fundacji „Golgota Wschodu”, wypożyczała ją na ważne uroczystości, dzięki czemu stała się symbolicznym elementem pamięci, tradycji, ciągłości, dyskretnie przypominając o konieczności kontynuowania dzieła księdza Peszkowskiego. – Stuła była wypożyczana m.in. na uroczystości w Katyniu w 2007 roku. Miał ją na sobie właśnie

biskup Płoski – wspomina Halina Kurpińska, członek zarządu fundacji. Tak też miało być 10 kwietnia 2010 roku. Pani Teresa wiozła ją, starannie spakowaną, w swoim bagażu. Z przypiętą karteczką: *Wypożyczona przez Fundację „Golgota Wschodu” na uroczystą mszę świętą w Katyniu...*

– Trudno opisać, co przeżyliśmy... Pogodziliśmy się też ze stratą stuły, widząc w tym wszystkim jakiś wielki symbol – kontynuuje pani Halina.

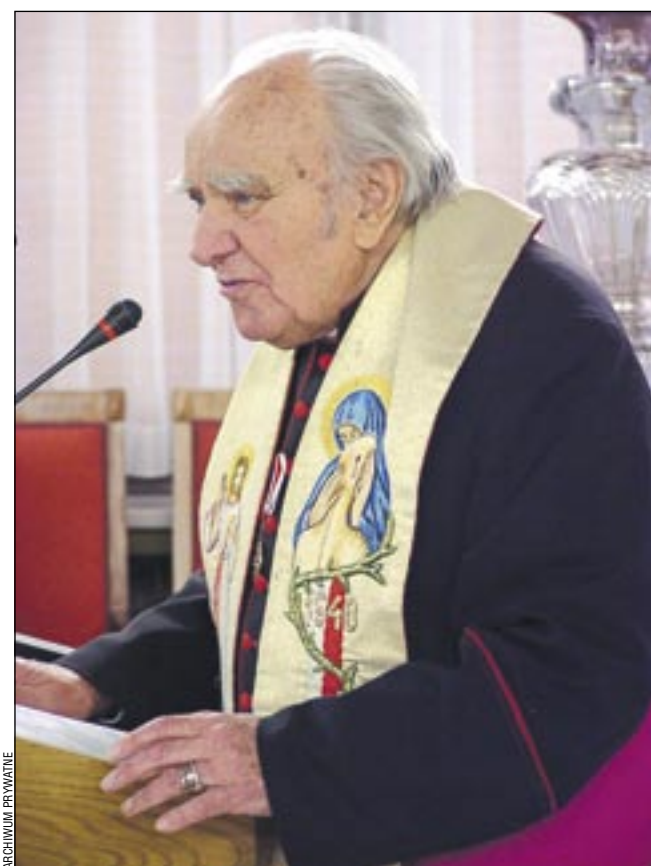
Dwa tygodnie po tragedii zadzwonił jednak do fundacji przedstawiciel Ordynariatu Polowego z wiadomością, że stuła prawdopodobnie ocalała. – Pojechaliśmy do Mińska Mazowieckiego, gdzie znajdowały się przekazane przez Rosjan rzeczy. I rzeczywiście, stuła była! Nienaruszona, niepobrudzona, niepognieciona. Miałam ją w rękach.... – pani

Halinie lekko łamie się głos. Była też karteczka, podpisana ręką pani Teresy, i wiezione przez nią do Rosji foldery z tegorocznej Międzynarodowej Konferencji Prawda, Pamięć, Tożsamość Katynia, którą organizowała w Częstochowie.

– Zginęli ludzie, ocalały przedmioty. Stuła, kartka papieru, foldery, kwiaty z szarfą pana prezydenta Kaczyńskiego. To takie niepojęte... Nie chciałabym używać wielkich słów, ale po tym wszystkim stuła księdza Peszkowskiego stanie się w pewnym sensie relikwią, a na pewno wielkim symbolem. Odnalezienie jej traktujemy w kategorii cudu, za który bardzo Bogu dziękujemy – podsumowuje nasza rozmówczyni.

Ocalona z hekatombi – jak Kapłan, dla którego została wyhaftowana – pewno jeszcze nieraz pojedzie do Katynia...

Jolanta Ziobro



Ks. Peszkowski (z opisaną stułą) podczas konferencji katyńskiej dla młodzieży. Zdjęcie z marca 2005 roku.

Zdeptane marzenie

Droga Redakcjo! Piszę do Was w związku z nie tak dawnym artykułem, który ukazał się na łamach „Tygodnika Sanockiego”. Mianowicie chodzi mi o artykuł o Sanockim Urzędzie Pracy i środkach przez niego oferowanych na rozpoczęcie działalności gospodarczej.



Zainteresowałam się tą formą dofinansowania, gdyż chciałam otworzyć własną firmę. Niestety, po wglądnięciu się w ustawy, dokumenty i zaczerpnięciu informacji w PUP, doszłam do wniosku, że to wszystko nie wygląda tak „świetlanie” jak opisałicie to w gazecie.

Jestem osobą młodą, po szkole, ze średnim wykształceniem. Ponoć takich ludzi urząd promuje. Ponoć... Ale tak nie jest. Dowiedziałam się, że aby otworzyć swoją własną działalność gosp. muszę mieć doświadczenie zawodowe w tym kierunku, oraz

wykształcenie... Urzędników nie interesuje to, że znalazłam osoby doświadczone, które zajmowałyby się stroną prawną, oraz usługami oferowanymi przez moją firmę.

Pomysł naprawdę jest bardzo dobry. Po zrobieniu biznesplanu, po stworzeniu bilansu, obliczeniu przypuszczalnych dochodów, przeanalizowaniu rynku pracy oraz po obliczeniu wskaźnika rentowności przedsiębiorstwa, wiem, że firma przynosiłaby duże zyski i prędko by się rozwijała, niosąc za sobą zatrudnienie i zmniejszając stopę bezrobocia.

Niestety nie spełniam wymogów...

Trudno, jakoś to przeboleję. Nie rozumiem tylko jednej rzeczy... Skoro urząd dostał tak wielką sumę pieniędzy, to dlaczego już nią nie dysponuje?

Gdy opowiedziałam o swoim pomysle i chciałam złożyć wniosek, usłyszałam, że urząd już praktycznie wyczerpał środki finansowe.

Przecież dopiero maj... Komu oni przyznają te pieniądze? Gdzie włożone jest tych 14 milionów złotych? Nie zauważyłam ani jednej nowej firmy na terenie i w okolicy Sanoka. A wręcz przeciwnie – same likwidacje działalności.

Na ich stronie internetowej pisze:

Z uwagi na dużą ilość złożonych „Wniosek o przyznanie środków na podjęcie działalności gospodarczej” oraz zaangażowanie środków finansowych przeznaczonych na tę formę aktywizacji – do czasu ich rozpatrzenia wstrzymuje się możliwość pobierania nowych wniosków.

Z tego wynika, że urząd rozdawał pieniądze na lewo i prawo... Dopiero teraz rozpatruje wnioski, kiedy fundusze się kończą i trzeba przyznać je najlepszym. A co było do tej pory? To miała być rekrutacja? Rozdali wszystkie pieniądze na wstępie. Bardzo to dziwne...

Piszę to dlatego, że tylko Wy możecie się zająć tą sprawą. Może się mylę, ale wydaje mi się, że ta urzędowska pomoc, to bajka wciskana naiwnym ludziom, którzy marzą o własnej firmie. Urząd rodzi te marzenia, by z czasem je bez skrupułów zdeptać. Tak naprawdę, mało komu uda się te dotacje dostać... (...) Nie chcę nikogo obrażać, ani osądzać. To jest tylko moje zdanie. Po prostu chciałam o tym napisać w nadziei, że ktoś wreszcie się tym zajmie.

Teresa

(dane do wiadomości redakcji)

To i owo: Kłopoty z pieniactwem

Do Czytelników-Pisarzy z prośbą o opisanie i okiełznanie swoich tekstów do „TS”. Skreślić czy zostawić? Otóż takie oto pytanie nasuwa się, czytając niektóre artykuły „Tygodnika Sanockiego”. Wierzę mocno, że przed takim zadaniem staje codziennie Redaktor Naczelny. Miejsce na około 60 artykułów. Trzeba wybrać to, co najlepsze, opublikować to, na co czekają Czytelnicy, zamieścić to, co można dobrze sprzedać.

A co się dobrze sprzedaje? Obserwując od lat 23 Polskę spoza jej granic dochodzę do wniosku, że najlepiej sprzedaje się u nas krzykactwo i pieniactwo. Nie tylko w Sejmie. Poziom dyskusji spaść na bruk. A przecież jesteśmy krajem kultu wykształcenia i szacunku dla intelektualnych cnót. Zapomina się o tym, że wszystko co zostaje opublikowane, rzutuje na sposób, w jaki Pismo postrzega tradycję dziennikarską. Uważa się, iż jest w tej tradycji obecny od zawsze element dziennikarstwa, więcej – że każda z jej form jest de facto przede wszystkim dziennikarską retoryką.

W sławnym sporze o „Sokoła” – (artykuł „Niech Sokolicy odfruną”) staje się więc po stronie „zainteresowanych podmiotów”, pokazując tym samym, że taka forma dziennikarstwa to jedynie pisarstwo w przebraniu, a nie dziennikarstwo. Napad na innych, agresywność autora ww. tekstu, nieznanostwo faktów lub brak logiki, styl języka knajpy sprowadzają „Tygodnik Sanocki” do rangi gazety bruku. Szkoda, bo artykuły dziennikarzy Redakcji „TS” prezentują swoją oryginalność i zasługują na miano „Pisma Samorządowego”.

W odpowiedzi na ww. artykuł pod tytułem „Sokół odpowiada” w załączniku „Od redakcji” dochodzi do kolejnych sporów polemicznych – argumentów tłumaczenia się z niezręcznej sytuacji. Brak jest pewnej rezerwy wobec tego, co własne.

Niemniej jednak sytuacja nakazuje patrzeć na nią zawsze w perspektywie lokalnych uwarunkowań. Redakcja „Tygodnika Sanockiego” przystaje więc bez trudu na takie dictum. Nie zmuszajmy jej zatem, aby dictum stało się akceptacją stałego miejsca. Bądźmy gotowi do własnego krytycyzmu. Dostrzegajmy możliwość kontekstowości swoich przekonań i skreślmy wszystko, czego nie można zostawić.

Poglądy są barometrem stanu kultury współczesnej. Nie ma ucieczki od tego, co lokalne, ku temu, co uniwersalne, od tego, co stronicze, ku temu, co neutralne, od tego, co subiektywne ku temu, co obiektywne, od tego, co sytuacyjne do tego, co sytuuje się poza wszelką sytuacją, od tego co określone przez kontekst do tego, co akontekstualne. Nie jest takową ucieczką także stwierdzenie owej niemożliwości.

Możliwy jest nowy paradygmat myślenia: Żaden boski szal twórca lecz zadbanie o jakość, umiowanie Rozumu i Prawdy, szacunku dla Czytelnika. Grecka dialektyka w starożytności była już wtedy sztuką dochodzenia do prawdy w wyniku dyskusji, a nie pieniactwa i krzykactwa.

Mam nadzieję, że podczas kolejnych wakacji latem będę w naszym „Tygodniku Sanockim” czytać wyjątkowo, co nadaje się do czytania. Zmiana jest czasem na oko mało widoczna, ale dotyczy najgłębszych naszych przekonań.

Z szacunkiem dla prawdziwego dziennikarstwa

Małgorzata Mueller
Eschweiler (Niemcy)

Od redakcji: Autorka – jak przyznaje – pochodzi z okolic Sanoka. Jest dyrektorem Wydziału Językowego na niemieckiej Państwowej Wyższej Uczelni. Ponadto jest wykładowcą 7 języków obcych. Ukończyła germanistykę, romanistykę, neogrecystykę oraz filologię klasyczną.

A tak uzasadnia potrzebę opublikowania swego listu: „... Pozwalam sobie na krótki komentarz dotyczący jakości tekstów napływających do druku. Bulwersuje mnie pieniactwo (choćby „Sokołów”) i uważam, że styl taki szkodzi „TS”. Pragnę to nieco przyhamować, stąd mój tekst.”

Sygnaly Czytelników



Chaszcze do kolan

O katastrofalnym stanie niektórych ulic w mieście pisaliśmy już niejednokrotnie. Matejki, Słowackiego, Kościuszki, Sadowa, Daszyńskiego, Podgórze, Stróżowska – to największe, choć niejedyny zmyrowane kierowców. Przykłady można mnożyć. Tym razem jednak będzie nie o dziurawych nawierzchniach, ale niewykasanych w pasie drogowym trawnikach. Problem dotyczy bowiem równie wielu ulic, mających różnych zarządców.

Szczególnie jaskrawym przykładem jest tu – zaliczana do dróg krajowych – ulica Krakowska, gdzie rozbuchana trawa sięga już niemal kolan. Ale, co ciekawe, tylko po jednej stronie. Dlaczego? Wyjaśnia to Ryszard Mikołajewicz: – Gdy jedziemy w kierunku Dąbrówki, lewa strona wygląda tak, jak powinna. Pas drogowy czysty, trawa wykoszona. Z tego, co wiem, to chyba zastuga Starostwa Powiatowego. Po prawej – począwszy od salonu Fiata – jakby inna bajka. Wyrosnięte chaszcze sięgają prawie kolan. Tu administruje Rejon Dróg w Lesku, który ogranicza koszenie do 3-4 razy

w roku. Efekt? Wszystko jest zaniedbane i wygląda fatalnie. Sytuacja powtarza się co roku. A przecież to główna droga wlotowa do miasta, którą jeździ mnóstwo ludzi z Polski. Rejon Dróg się tym nie przejmuje, ale miastu powinno być wstyd – uważa nasz czytelnik. – Kiedyś, jak były tu prywatne działki, to ludzie kosili. Ale zostało to wywłaszczone na pas drogowy i teraz nie ma komu dbać. Choć niektórzy nadal koszą, żeby chwastów nie było. Tylko z jakiej racji mają to robić mieszkańcy, skoro nie oni dostają na to pieniądze? – pyta retorycznie pan Ryszard. No, właśnie – z jakiej racji? /joko/

Para w gwizdek

Ogrzewanie mieszkań i system rozliczania kosztów od lat powraca na łamy prasy. Generalnie sprowadza się do narzekania pewnej grupy mieszkańców, którzy uważają, że są przez spółdzielnie „okradani”, że koszty ogrzewania są zbyt wysokie. Dziś dochodzi kolejny argument, z którego wynika, że świadome straty ciepła na jednym budynku są tak ogromne, iż można by nim ogrzać pięć kolejnych. Czy to możliwe?



Na skutek niewłaściwego korzystania z zaworów termostatycznych, zwłaszcza w kuchniach i łazienkach, dochodzi do wypuszczania energii cieplnej poza mieszkania. Według odczytów licznika w budynku przy ul. Słowackiego 36 za miniony sezon grzewczy, wykorzystane jest zaledwie 5 procent dostarczanego ciepła, a ok. 30 procent idzie na straty. Ciepłem tym można by ogrzać pięć takich budynków. Otóż temperatura na wyjściu, czyli na powrotach, nie powinna przekraczać temperatury pokojowej, a wynosi ona od 38 stopni w marcu do 67 st. w styczniu 2010 r. Głównym powodem

jest brak opomiarowania i nieświadomość ludzka. To właśnie powoduje tak ogromne straty, za które trzeba płacić po 63,38 zł za 1 GJ.

Uważam, że problemem tym powinny zainteresować się władze Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej, zaś redakcja winna nagłośnić ten temat. Niech wszyscy będą świadomi, że w skali miasta są to ogromne straty, że o zanieczyszczeniu środowiska nie wspomnę. Potwierdza to najgorsze przypuszczenia zawarte w liście do redakcji zamieszczonym 16 kwietnia br.

Z poważaniem
Henryk Szul.

Od redakcji: Zarzuty zawarte w liście, a kierowane pod adresem Spółdzielni, brzmią równie poważnie jak nieprawdopodobnie. Władze SSM lekką rączką z jednego tylko wypuszczają w powietrze ciepło, którym można by ogrzać pięć kolejnych, a biedni spółdzielcy muszą za to płacić – tak najkrócej można oddać treść listu p. Henryka Szula. W związku z powyższym prosimy SSM o pilne ustosunkowanie się do nich, gdyż zachodzi niebezpieczeństwo, że inni czytelnicy przyjmą je jako w pełni wiarygodne, choć wcale nie muszą takie być. Równocześnie namawialibyśmy Spółdzielnię do zorganizowania serii wykładów przybliżających ten temat zainteresowanym. I tu prośba, aby wykładowcami byli eksperci spoza kręgów spółdzielni, gdyż tylko tacy mogą zostać uznani za wiarygodnych przez osoby przekonane o ogromnych stratach ciepła i krzywdzie wyrządzanej mieszkańcom.

**LOKALE,
NIERUCHOMOŚCI**

Sprzedam

★ Lub zamienię mieszkanie 36,80 m², w centrum Sanoka, Biuro Nieruchomości R&R, tel. 503-72-13-66.
 ★ Kawalerkę 29,85 m², w Sanoku przy ul. Stróżowskiej, Biuro Nieruchomości R&R, tel. 503-72-13-66.
 ★ Dwupokojowe mieszkania beczynszowe od 36,38 m² do 57,87 m², osiedle Błonie, Biuro Nieruchomości R&R, tel. 503-72-13-66.
 ★ Mieszkanie M-4 (parter), po kapitalnym remoncie, przy ul. Kościuszki, tel. 661-92-43-60.
 ★ Mieszkanie 64 m², cena 190.000 zł, w Sanoku, tel. 784-29-23-39.
 ★ Mieszkanie 64 m² (parter), umeblowane, cena 200.000 zł, w Sanoku przy ul. Stróżowskiej, tel. 603-54-33-63.
 ★ Mieszkanie 59 m², na Wójtostwie, tel. 13-464-95-61 lub 507-06-64-98.
 ★ Mieszkanie 76,20 m², 4-pokojowe (I piętro), przy ul. Rzemieślniczej, tel. 13-463-08-72.
 ★ Mieszkanie 38,5 m², 2-pokojowe (III piętro), do remontu, w centrum, przy ul. Wąskiej 7, tel. 512-09-14-03 (po 15).
 ★ Mieszkanie 64 m², 3-pokojowe (parter), przy ul. Stróżowskiej, tel. 604-44-98-07.
 ★ Mieszkanie dwupoziomowe 115 m², nowe, wykończone, przy ul. Stróżowskiej, tel. 668-32-05-52.
 ★ Mieszkanie 36,55 m², 2-pokojowe, Sanok-Posada, cena 3.100 zł/m² do negocjacji, tel. 666-18-44-25.
 ★ Mieszkanie 37,4 m², przy ul. Kopernika, tel. 606-45-35-18.
 ★ Mieszkanie 50 m², 3-pokojowe (III piętro), z balkonem, nowe okna, częściowo po remoncie, w Sanoku przy ul. Traugutta, cena do negocjacji, tel. 13-463-72-30 lub 694-81-78-88.
 ★ Tanio mieszkanie 58 m² lub zamienię na mniejsze, tel. 694-51-72-09.
 ★ Mieszkanie 75 m², 4-pokojowe (II piętro), loggia, na osiedlu Błonie, tel. 796-10-15-34.

★ Mieszkanie 62,50 m² (IV piętro), osiedle Błonie, tanio, tel. 519-48-22-06.
 ★ Mieszkanie 2-pokojowe (I piętro), do remontu, Wójtostwo, cena 85.000 zł, Nieruchomości VIS-A-VIS, tel. 13-464-34-74.
 ★ Mieszkanie 33,7 m², 2-pokojowe (I piętro), przy ul. Robotniczej, tel. 501-59-49-39.
 ★ Dom murowany z podwójnym garażem, pow. całkowita 223,4 m², użytkowa 130 m², na działce 0,17 ha, w Nowosielcach, tel. 502-66-26-51 lub e-mail: malasn@gmail.com
 ★ Dom murowany na działce 6,50 a, w Sanoku przy ul. Konarskiego, tel. 13-463-18-93 lub 512-25-39-95.
 ★ Dom w okolicy Sanoka, tel. 13-463-84-81 lub 662-60-57-40.
 ★ Dom w Sanoku, dobre miejsce, tel. 13-463-86-15.
 ★ Domek letniskowy w Załużu, tel. 600-85-46-19.
 ★ Dom drewniany z budynkiem gospodarczym, działka ok. 22 a, w Zagórz, cena 100.000 zł, Nieruchomości VIS-A-VIS, tel. 13-464-34-74.
 ★ Dom drewniany z budynkiem gospodarczym, działka 48 a, w Grabownicy Starzeńkiej, cena 92.000 zł, Nieruchomości VIS-A-VIS, tel. 13-464-34-74.
 ★ Kamienicę murowaną, piętrową, działka 6,7 a, wszystkie media, centrum Sanoka/Park, tel. 506-70-10-46 lub 783-33-05-75 (17-22).
 ★ Dom murowano-drewniany do remontu, na małej działce, dzielnica Wójtostwo, przy ul. Krasieńskiego 11, tel. 608-04-26-64 lub 692-40-74-35.
 ★ Budynek murowany, w Sanoku przy ul. Słowackiego, Biuro Nieruchomości R&R, tel. 503-72-13-66.
 ★ Lokal beczynszowy 65,33 m², w centrum Sanoka, Biuro Nieruchomości R&R, tel. 503-72-13-66.
 ★ Lokal beczynszowy 65,33 m², w centrum Sanoka, Biuro Nieruchomości R&R, tel. 503-72-13-66.
 ★ Halę produkcyjną ok. 1500 m² + działka 86 a, teren przemysłowy, własność, tel. 507-06-86-26.
 ★ Działkę 15 a, z decyzją o warunkach zabudowy, w Bykowcach, Biuro Nieruchomości R&R, tel. 503-72-13-66.

★ Działkę budowlaną 10,61 a, w Sanoku przy ul. Konarskiego, Biuro Nieruchomości R&R, tel. 503-72-13-66.
 ★ Działki budowlane uzbrojone, w Sanoku, tel. 601-91-01-29.
 ★ Działkę budowlaną 23 a, w Jurowcach, tel. 695-17-97-71 lub 16-679-92-60.
 ★ Działkę 9,5 a, ODJ Nowy Zagórz, tel. 607-37-26-09.
 ★ Działkę budowlaną 30 a, Zagórz – Wielopole, tel. 601-20-57-84.
 ★ Działkę budowlaną 10 a, w Zabłotcach, tel. 517-75-83-75.
 ★ Działkę budowlaną uzbrojoną 8,30 a oraz 11,45 a, w Czerzezu, tel. 601-08-53-48.
 ★ Działkę pod zabudowę 20 a, w Zagórz, atrakcyjna cena, tel. 13-462-10-93 lub 502-36-35-84.
 ★ Działkę rekreacyjną 4 a, w Międzybrodziu, tel. 518-24-66-40.
 ★ Działki budowlane, Zabłotce – Tuchorz, tel. 600-04-51-29.
 ★ Działkę 9 ha, w Cisowcu, gmina Baligród, tel. 788-27-59-35.
 ★ Działkę ok. 30 a, w Pisarowcach, tel. 607-62-07-47.
 ★ Działkę 15 a, na terenie Sanok-Olchowce, po atrakcyjnej cenie, tel. 695-94-78-74.
 ★ Działkę budowlaną 30 a, w Sieniawie nad Zalem, tel. 600-80-53-03 lub 13-463-61-61.
 ★ Działkę budowlaną, w Zabłotcach, tel. 512-43-21-02.
 ★ Działkę budowlaną 10 a, Biała Góra, tel. 606-82-63-11.
 ★ Działki 8 a, 9 a, 17 a, w Bykowcach, Nieruchomości VIS-A-VIS, tel. 13-464-34-74.
 ★ 3-4 ha, przy drodze wojewódzkiej, w Jurowcach, cena 80.000 zł/ha, Nieruchomości VIS-A-VIS, tel. 13-464-34-74.
 ★ Działkę z sadem 54 a, w Pisarowcach, cena 2.000 zł/a, Nieruchomości VIS-A-VIS, tel. 13-464-34-74.

★ Mieszkanie 48 m², w Sanoku, tel. 600-85-46-19.
 ★ Mieszkanie komfortowe, umeblowane, tel. 507-89-86-30.
 ★ Mieszkanie 35 m², osiedle Wójtostwo, tel. 692-05-53-26.
 ★ Mieszkanie 30 m², 2 pokoje, przy ul. Traugutta 21/49, cena do uzgodnienia, tel. 13-464-96-47.
 ★ Mieszkanie, tel. 518-19-39-29.
 ★ Pomieszczenie w salonie fryzjerskim, w centrum Sanoka, dla kosmetyczki, tel. 601-47-77-84.
 ★ Firma podnajmie 170 m² powierzchni handlowej, w Sanoku przy ul. Jagiellońskiej, tel. 504-14-49-25.
 ★ Lokal biurowy, w centrum, tel. 600-04-51-29.
 ★ 50 m², tel. 605-44-51-03.
 ★ Halę magazynowo-sklepową 420 m² lub 200 m², Dąbrówka, tel. 607-62-07-47.
 ★ Lokal handlowo-biurowy 120 m², 7 pomieszczeń, możliwość adaptacji do własnych potrzeb, w Sanoku przy ul. Okulickiego 8, tel. 606-97-41-16.
 ★ Lokale od 10 m² do 66 m², w Sanoku przy ul. Szopena, Nieruchomości VIS-A-VIS, tel. 13-464-34-74.
 ★ Garaż przy ul. Orzeszkowej, tel. 13-493-05-75.

★ Nowe laptopy, tel. 13-493-05-75.
 ★ Meble pokojowe, tanio, tel. 606-83-56-96 (po 16).
 ★ Wełnę mineralną Knauf 17 cm, rolka 8 m², cena 76 zł, tel. 788-27-59-35.
 ★ Agregat prądowłóczy 2,5 kW, cena 550 zł, tel. 691-52-37-26.
 ★ Drewno opałowe (bukowe i brzoźowe), z dostawą, tel. 604-98-10-03.
 ★ Pianino, stan bardzo dobry, tel. 504-97-20-45.

★ Na stanowisko przedstawiciel handlowy, wymagania: wykształcenie co najmniej średnie, doświadczenie w pracy na podobnym stanowisku, umiejętności komunikacyjne, skuteczność w działaniach handlowych, dobra organizacja pracy, chęć nauki i podnoszenia kwalifikacji, obsługa komputera, prawo jazdy kat. B, dyspozycyjność. CV ze zdjęciem prosimy wysłać na adres: praca@globalo.com.pl

Poszukuję pracy

★ Doświadczona księgowa, tel. 509-75-12-80.
 ★ Podejmę się koszenia ogrodów, działek, tel. 603-99-08-73.

Korepetycje

★ Angielski, tel. 601-25-75-42.
 ★ Hiszpański, włoski, tel. 601-25-75-42.
 ★ Język angielski, tel. 609-08-71-57.
 ★ Matematyka, wszystkie poziomy, tel. 600-04-51-29.

ZGUBY

★ Zgubiono legitymację studentką nr 3043

MATRYMONIALNE

★ Wdowa 65 lat pozna pana do 70 lat, z samochodem, tel. 601-18-29-46.

Profesjonalne usługi remontowo-budowlane
 wysoka jakość wykonania
 kontakt: 512 600 446

WYKAŃCZANIE WNĘTRZ, KUCHNIE, ŁAZIENKI, PODDASZA. INSTALATORSTWO SANITARNE, C.O., ELEKTRYCZNE
 tel. 793-911-107

Usługi stolarskie szafy wnękowe, garderoby, komody, kuchnie na wymiar
 tel. 501 067 124

Cyklinowanie – bezpyłowe, układanie podłóg, lakierowanie, renowacje,
 tel. 506-356-210

LOKAL DO WYNAJĘCIA
 o pow. 156,66 m²
 w Sanoku przy ul. Orzeszkowej 3 na działalność handlową, usługową, biurową.
 Kontakt: „ELMET-RZESZÓW” S.A. 35-021 Rzeszów, ul. Chmaja 4 TEL. 781 013 379

Żaluzje
 rolety, folie okienne, moskitiery
 T. Czerwiński
 tel. 13-464-22-25, kom. 604-575-918

OGRODZENIA BRAMY BALUSTRADY
 Kompleksowe wykonawstwo ogrodzeń
 P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8 tel. 13-463-20-09

Usługi transportowe busem 19 osób+1
 tel. 509-871-925
 Faktura VAT

KURIER
 Autokarowy HIT cenowy
 Złota Praga 4 dni 675 zł
 Wiedeń 4 dni 720 zł
 Paryż 6 dni 950 zł
 Biuro Podróżny KURIER tel. 13-464-67-20 ul. Traugutta 9 (Budynek Ally), 38-500 Sanok

GARAŻE BLASZANE
 Dowóz, montaż gratis – cały kraj.
 Producent: 13-440-92-06, 18-332-16-81
 509-038-425, 509-038-426
 www.robstal.pl

UWAGA!!!
 INFORMUJEMY, ŻE HURTOWNIA „CHEMAL” ARTYRKUŁY PRZEMYSŁOWE L. WENĆ I WSPÓLNICY S.J.
 Z DNIEM 1.05.2010 R. ZOSTAŁA PRZENIESIONA NA UL. STAPIŃSKIEGO 2 (DAWNY BUDYNEK SANTEXU).
 OFERUJEMY SZEROKI WYBÓR CHEMII GOSPODARCZEJ I BUDOWLANEJ.
 ZAPRASZAMY
 tel. 13-464-52-55 lub 13-464-52-56, fax: 13-464-52-57

KLIMATYZATORY SINCLAIR
 DYSTRYBUCJA
 SERWIS
 MONTAŻ
 MIMAR
 38-500 Sanok, ul. Traugutta 6 tel. 13-463-58-56, 605-588-520

HURTOWNIA MATERIAŁÓW SYPHICH
TRANSPRZET
 NAJNIŻSZE CENY W REGIONIE
 PIASKI
 ŻWIRY
 GRYSY
 TŁUCZNI
 KUNCE
 TRANSPORT NA TERENIE SANOKA GRATIS!!!
 Sanok, Zabłotce 51 609 618 859

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń

GALILEO KOMPUTERY
 Sanok, ul. Orzeszkowej 1 tel. 13-464-48-65
CENA: 1420 zł
 Asus K50C-SX002
 • Procesor Intel Celeron C220 1,2 GHz
 • Bateria 6-ćcio komorowa 4400 mAh
 • 2048 MB pamięci RAM
 • Komfortowa praca dzięki Asus IceCool
 • Wydzielona klawiatura numeryczna
 • Matryca z podświetleniem LED
 • Dysk twardy o pojemności 250 GB
 • Wbudowana kamera internetowa
 • Wbudowany czytnik kart 3-in-1
 Dodatkowe w promocyjnej cenie 189 zł urządzenie wielofunkcyjne HP F2480

WIDEOFILMOWANIE
 TEL. 605 148 736

Sprzedam kombajn kosmetyczny używany, w dobrym stanie – 5 urządzeń – cena 600 zł
 Salon Kosmetyczny „Marta”, ul. 3 Maja 17, tel. 606-968-497

Kupię
 ★ Mieszkanie z loggią, osiedle Błonie, 180.000 zł, tel. 796-77-26-66, 793-29-69-39.
 ★ Pokój 1 i 2-osobowy, z używalnością kuchni, tel. 512-22-02-02.
 ★ Pokój dla pracującej lub uczącej się, tel. 692-18-97-46 (po 18).

Sprzedam
 ★ **Drewno opałowe, tel. 504-37-24-04.**
 ★ Stemple budowlane, tel. 608-89-40-00.
 ★ Pustak Wieneberger 44 cm, 500 szt., cena 5 zł/szt., tel. 500-05-02-50.
 ★ Wyposażenie sklepu odzieżowego, tanio, tel. 691-69-06-20.

RÓŻNE

Sprzedam
 ★ VW LT-28, skrzyniowy, tel. 601-20-57-84.
 ★ VW caravella (2000), 2.5 TDi, w bardzo dobrym stanie, tel. 501-10-78-43.

AUTO-MOTO

Zatrudnię
 ★ Opiekunkę do dziecka, tel. 606-82-63-11 lub 604-31-40-51.
 ★ Fryzjerkę damsko-męską, w Sanoku, tel. 601-47-77-68.
 ★ **Anglia – praca w rolnictwie, tel. 17-853-94-04, www.eplc.pl**
 ★ Szwaczki, „Regis”, ul. Cegielińska 56 a, tel. 13-463-22-08.
 ★ Sprzedawcę do biura handlowego stolarką otworową w Sanoku. Wymagania: wykształcenie minimum średnie, mile widziane doświadczenie w sprzedaży, miła aparycja, prawo jazdy. CV i list motywacyjny wraz ze zdjęciem proszę wysłać pod e-mail: transokna@wp.pl
 ★ Kierowcę-sprzedawcę, tel. 501-10-78-43.
 ★ Firma Ciarko zatrudni osobę na stanowisko konstruktor-programista, znajomość programów: Auto Cad, Pro-Engineer, wykształcenie wyższe, doświadczenie w projektowaniu maszyn CNC, kontakt ul. Okulickiego 10, Sanok, tel. 13-465-35-00.

Kupię
 ★ Przyczepę kempingową (dużą), tel. 508-54-45-28.

PRACA

★★★★★
 ★ Wynajmę stemple budowlane, metalowe, regulowane oraz rusztowanie 100 m², tel. 13-464-35-02.

ŻALUZJE ikaro
poziome, pionowe, moskitiery,
rolety, akcesoria
Jagiellońska 48, tel. 13-464-19-12
Koidaszki 37, tel. 600 297 210

KPM SERWIS Konrad Milczanowski
Sklep motoryzacyjny
zaprasza do współpracy warsztaty
RABATY DLA STAŁYCH KLIENTÓW

KPM SERWIS Konrad Milczanowski
Sklep motoryzacyjny
atrakcyjne ceny
• mechanika
• części samochodowe
• wulkanizacja
Płyn do chłodziw luzem 5 zł/litr
Sanok, ul. Korczaka 10
tel. 13-466-60-25 kom. 501 708 520

ŚWIAT MEBLI
II Armii W.P. 40, tel. 013 464-06-91

Zabudowy wnek
Garderoby
STANLEY LIBELLA
teraz również
SEVROLL

tel. 0601 162 756
Promocja wiosenna
meble pokojowe
„Rumba” – 650 zł
DOWÓZ GRATIS!

CISAN tel. 013-463-29-91
Sanok, ul. II Armii WP 40
czynne od 8 do 17
HURTOWNIA PŁYT I AKCESORIÓW
MEBLOWYCH
W maju i czerwcu rabat 10%
na płyty meblowe i akcesoria
PRODUKCJA MEBLI NA ZAMÓWIENIE CIĘCIE
I OKLEJANIE KRAWĘDZI - PCW, ABS,
STENDOTRON - usługowo dla stolarzy
SYSTEMY SEVROLLA I STANLEYA
- do drzwi przesuwanych - ceny producenta
Płyty OSB, meblowe, sklejki
NAJTANIEJ W SANOKU
OSB - cięcie i dowóz gratis

REKLAMA
PLANISZE REKLAMOWE, LITERY PRZESTRZENNE
BANERY, ULÓTKI, WIZYTÓWKI, PIECZATKI
REKLAMA NA POJAZDACH
STRONY INTERNETOWE
GF
STUDIO
SANOK, JEBIENNA 5, TEL. 693788546, 604409716
E-MAIL: BIURO@GF.SANOK.PL WWW.GF.SANOK.PL

F.P.H.U. „SZWAGIER - MEBLE”
poleca meble
na zamówienie klienta,
pomiary
i doradztwo gratis,
MAJOWA PROMOCJA do -10%
Zapraszamy: Nowosielce 313
tel./fax: 13-467-23-28
kom. 602 465 102

DRZWI Z DREWNA
zewewnętrzne, wewnętrzne,
lakiery wodne „lazury”
do domów, bloków
na każdy wymiar
pomiary-dowóz-montaż
NADOLANY 80
tel. 13-466-41-61, 501 160 450
www.nadolany.strefa.pl

GARAŻE
„DAR MET”
TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS !!!
0889 419 049
0608 419 476
017 851 46 72
DOSTĘPNE
RÓŻNE WYMIARY

TYGODNIK SANOCKI
PROMOCJA
4 za 3
Tylko do końca czerwca
przy wykupieniu 3 edycji reklamy
4. dostajesz **GRATIS!!!**
Promocja nie dotyczy modułu filigran.

PAWILON MEBLOWY
38-500 Sanok, ul. Stachowicza 1
tel. 13-463-04-63
Meble kuchenne 2,60 m – 710 zł
Biurka od 170 zł
Sypialnia (komplet) – 1690 zł
Szafy z drzwiami przesuwymi od 450 zł
Rabaty do 10%
Od poniedziałku do piątku: 9-17, sobota: 9-13.

UWAGA!!!
PROMOCJA!
JEZERSKI
MAREKOWI DEKA
ENERGOSZCZEPNA
POTRZYMA SZYBA
- WYPLATA 29 zł!
TYLKO 29 zł!
SALON FIRMOWY W SANOKU
UL. KRAKOWSKA 76
TEL (13) 49 27 761

Centrum
szkolenia
kierowców
„WAREX”
Rok założenia 1990
Czas trwania kursu:
6 tygodni
Termin zapłaty:
6 miesięcy
Rozpoczęcie kursu:
w każdy wtorek
i środę o godz. 17.00
w Cechu Rzemiosł Różnych
Sanok, ul. Sobieskiego 16
tel. 13-463-78-98
www.warex.prawojazdy.com.pl
cena kursu:
KRYZYSOWA

Teraz Twoja reklama
również na:
www.tygodniksanocki.eu
• Banner 200x80 px – 50 zł
• Banner 200x160 px – 80 zł
• Banner 200x240 px – 120 zł
Cena dotyczy tygodniowej umiary na stronie (od poniedziałku do piątku).
Projekt banneru tylko 50 zł!!!
Szegółowe informacje: tel./fax: 13-464-02-21

OKNA I DRZWI
Z PCV I AL
Producent MULTI
Siedziba - Sanok, ul. II Armii WP 40
tel. 13-463-50-44
Biuro handlowe - Sanok, ul. Kościuski 15
tel. 13-463-43-45
Punkt - Lesko, ul. Piłsudskiego 48
tel. 13-469-80-55

Kompleksowe
ubezpieczenia
w wiodących Towarzystwach
ubezpieczeniowych
(Ergo Hestia, PZU, Generali, i inne).
Zapraszamy do biura!
38-500 Sanok, ul. Traugotta 9
Pewnie „Alfa” - Suna polska „Ergo”
Biuro czynne od poniedziałku do piątku
w godz. 8:30 - 16:30.
Telefon: 13-4643333.

Europejski
Fundusz
Leasingowy
Nie kupuj samochodu.
Weź go w leasing.
PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Traugotta 9
tel. 13 464 22 64, 13 464 22 66

SANOK
EKO
Każdy z nas musi
wyrzucać śmiecie
Jego stać by zapłacić
za wywóz.
A Ciebie nie?
Jesteś dumny
ze swojej
„przedsiębiorczości”?
Chcemy żyć w czystym mieście.
Sanoczanie na rzecz środowiska.
Projekt „EKO-SANOK” zwiększenie
świadomości ekologicznej mieszkańców
miasta” jest dofinansowany przez Islandię,
Lichtenstein oraz Norwegię ze środków
Mechanizmu Finansowego Europejskiego
Obszaru Gospodarczego oraz Norweskigo
Mechanizmu Finansowego
norway grants eea grants
Lichtenstein Norway
Islandia Komuna Sanok Miasto Sanok

• ROBOTY ZIEMNE, BUDOWLANE tel. 0691 489 259
• PRZYŁĄCZA WODNO-KANALIZACYJNE
• MELIORACJE I IZOLACJE BUDYNKÓW
• WYKOPY FUNDAMENTÓW
USŁUGI KOPARKAMI I MINIKOPARKAMI

DYŻURY
W RADZIE MIASTA
24 maja (poniedziałek)
dyżur pełni
wiceprzewodniczący
Tomasz Wojewoda
w godz. 16-17
27 maja (czwartek) pokój nr 33
dyżur pełni radny
Wojciech Pruchnicki
w godz. 17-18

DYŻURY
W RADZIE POWIATU
21 maja (piątek) pokój nr 40
dyżur pełni
przewodniczący
Waldemar Szybiak
w godz. 12-14
24 maja (poniedziałek) pokój nr 40
dyżur pełni radna
Grażyna Borek
w godz. 15.30-16.30

Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz
informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz przy ul. 3 Maja 2 wywieszono na okres 21 dni wykaz nieruchomości gruntowej położonej w Zagórz oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 156, przeznaczonej do sprzedaży na rzecz jej użytkownika wieczystego.
Wykaz umieszczony jest również na stronie internetowej urzędu: www.zagorz.pl
Szczegółowe informacje na temat ww. nieruchomości można uzyskać w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz, pok. nr. 36, tel. 13-462-20-62 wew. 67.

„Belfer” dla SP1

V Turniej Halowej Piłki Nożnej Nauczycieli „BELFER CUP 2010” nie przyniósł kolejnego zwycięstwa drużyny ZS3. Zdezonizowała ją SP1, w nieoficjalnym finale ogrywając czarnego konia imprezy, jakim okazała się ekipa SP5.

Pojedyńki najlepszych drużyn były swego rodzaju „klamrą” turnieju, bo pierwszy raz spotkały się już w meczu otwarcia. Skazywana na pożarcie „Piątka”, która przed rokiem zajęła jedno z ostatnich miejsc, postawiła „Jedyńce” twardy opór, uzyskując sensacyjny remis 1-1. O tym, że nie był to przypadek, przekonało kolejne spotkanie, w którym SP5 dwucyfrowo pogoniła ekipę ZS5. Z grupy B wyszli broniący tytułu gospodarze i ILO, a z C występująca gościnnie Gmina Sanok oraz drużyna G1.

Prawdziwe emocje zaczęły się w półfinałach, choć inauguracyjny mecz „Jedynek” z dzielnicy Błonie przyniósł pewne zwycięstwo podstawówki. Potem gmina po zaciętej walce jedną bramką ograła ILO, które w ostatniej sekundzie miało jeszcze świetną okazję do wyrównania. I wreszcie mecz ZS3 z SP5, zakończony przez ubiegłorocznych mistrzów porażką aż 1-4! Gospodarze nie mogli pogodzić się z przegraną, kwestionując gola na 1-3, którego praktycznie zdobył ich bramkarz samobój-



Zawodnicy SP1 (czerwone stroje) w wygranym meczu z gminą.

czym strzałem prawie z połowy boiska. Tak, trudno to sobie wyobrazić...

W grupie finałowej zarówno SP1 jak i SP5 wygrały z gminą, więc ich drugi pojedynek, kończący turniej, był faktycznym finałem. Zwycięzca zgarniał pełną pulę. Znów mogło stanąć na remisie, bo jeszcze kilka minut przed końcem było 3-3, jednak po dość szczęśliwej bramce „Jedyńka” wyszła na prowadzenie,

którego już nie oddała. Zresztą w ostatnich sekundach udało jej się kolejnym golem przypieczętować zwycięstwo 5-3.

Drużyna SP1 grała w składzie: Wojciech Stawarczyk – Czesław Babiarczyk, Wiesław Uczeń, Dariusz Fineczko, Roman Lechoszczest i Adam Jezierski. Ten ostatni został królem strzelców, jednak ex aequo z Sebastianem Niżnikiem z Gminy Sanok – po 12 bramek. Osobne słowa uznania należą się Ryszardowi Gosztyli, kapitanowi SP5. Skompletował praktycznie nowy skład, który okazał się rewelacją piątej edycji „Belfra”.

Dla Nagaja wyścigi szosowe w Zamościu były drugim występem w barwach Resovii, do której przeszedł z UKS MTB MOSiR Sanok. W „nowym środowisku” – dotąd startował głównie w wyścigach górskich – Mateusz poradził sobie przyzwoicie, zajmując 13. miejsce w czasówce na 10 km oraz 43. w wyścigu wspólnym na 66 km. (ok. 100 kolarzy). To dobra zaliczka w dalszej walce o awans do Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży.

Zawodnicy Roweromanii pojechali na II rundę Pucharu Tarnowa MTB. W kategorii weteranów do 39 lat miejsce 7. zajął Marek Filipczak, 9. był Krzysztof Buczek. Lepiej wypadli ich synowie, zajmując całe podium w kategorii dziecięcej 7-10 lat. Ścigali się na 800 metrów, po zaciętym finiszu wygrał Mateusz Buczek, wyprzedzając Przemka Filipczaka i Dominika Buczka.

został specjalnie na to bieganie zaprojektowany. Medal za pokonanie trasy, a także samego siebie. Drewniany krążek, całkowicie ekologiczny, jak przystało na „Gminę Ekologiczną”, wykonany w ZPD Nowy Styl Group w Rzepedzi.

Gdy już wszyscy przybyli na metę, odbyło się losowanie liczynek upominków. Dyplomami wyróżniono najszybszych biegaczy, najstarszego i najmłodszego uczestnika, a dla zachęty osobę która zajęła ostatnie miejsce. Przyznano także specjalne dyplomy i rozlosowano nagrody dla uczestników trzech edycji.

– Za wsparcie i pomoc wszystkim serdecznie dziękujemy, szczególnie Druhom z OSP w Komańczy i Rzepedzi, instruktorem GOPR oraz sponsorom. Nasza radość jest tym większa, im większa jest radość każdego uczestnika biegu i jego dążenie, aby w następnym roku również wystartować – powiedział koordynator Biegu Witold Jawor.

Świetne brania w deszczu!

Mimo fatalnej aury rewelacyjne wyniki przyniosły XIII Zawody Sławikowe „O Puchar Burmistrza Sanoka” – złowiono ponad 60 kg ryb! Wygrał Piotr Naumowicz z koła nr 3, drużynowo najlepsze koło nr 2.

Powiedzenie, że w czasie deszczu dobrze biorą ryby, sprawdzono co do joty. Na stawie w „Sosenkach” łowiono głównie płocie, wzdregi i karasie, choć trafiały się też większe sztuki – liny, amury i karasie. Najlepszy rezultat uzyskał reprezentujący gospodarzy Naumowicz, w którego siatce znalazło się ponad 5,5 kg ryb. Miejsce 2. zajął Paweł Choma z drużyny sklepu wędkarskiego „Pawi” (prawie 5 kg), a 3. Czesław Indyk z Ciepłowni SPGK (ponad 4,5 kg).

Zawody rozgrywano w trzech sektorach, więc o wynikach drużynowych nie decydowała waga ryb, lecz suma lokat. Ostatecznie po zwycięstwo sięgnął zespół „Dwójki”, który tworzyli członkowie zarządu koła – Władysław Sołtysik, Eugeniusz Oryszak i Bolesław Radwański. Popisał się zwłaszcza prezes Sołtysik, wygrywając najmniej łowny sektor na małym stawie i to z dorobkiem ponad 2 kg. Pozycja 2. dla sklepu „Pawi”, 3. koło nr 1. Startowało 9 zespołów.



Podium indywidualne. Od lewej: Paweł Choma, Piotr Naumowicz i Czesław Indyk.

Synowie na podium

Deszcz nie przstraszył kolarzy. Mateusz Nagaj startował w zawodach Pucharu Polski, a reprezentanci Roweromanii w Pucharze Tarnowa MTB.



Na finiszu Mateusz Buczek (po lewej) okazał się lepszy od Przemka Filipczaka.

Komańczy biega(ła)

W 611 biegach w całej Polsce pobiegło ponad sto tysięcy osób, a wśród nich już po raz trzeci biegacze-amatorzy z Komańczy w liczbie 180. W porównaniu do edycji POLSKA BIEGA sprzed roku, jest to nowy wspaniały rekord.

Pomimo niepewnej aury biegali dosłownie wszyscy, młodzi i starsi, radni i strażacy, nauczyciele i uczniowie, od dwulatka po 70-latkę, mieszkańcy gminy, a także goście wycieczkowi z okolicznych miejscowości.

Po oficjalnym rozpoczęciu dokonany przez wójta Stanisława Bielawkę i przewodniczącego rady Witolda Jawora, profesjonalną rozgrzewkę przeprowadził Marek Żak, instruktor ratownictwa górskiego.

Pierwsza grupa biegaczy wyruszyła Ścieżką Prymasa (ok. 700 m) spod wiaduktu w kierunku klasztoru ss. Nazaretanek, dróżką wznoszącą się stromo w górę. Ostry podbieg szybko zweryfikował siły biegaczy, ale pomimo to wszyscy zameldowali się na mecie.

A przede wszystkim medal, który

Futbol młodzieżowy

Juniorzy starsi: **Stal Sanok – Stal Rzeszów 0-1 (0-1)**.

Tabela: 1. Stal Rz. (58); 5. Stal S. (39, 49-31).

Juniorzy młodszy: **Stal Sanok – Stal Rzeszów 2-1 (1-1)**;

Herbut (4), Hnat (78). Tabela: 1. Stal Mielec (61); 7. Stal S. (30, 41-47).

Juniorzy młodszy B: **Wisłoka Dębica – Stal Sanok 6-1 (1-1)**;

Żebracki (16). Tabela: 1. Stal M. (39); 7. Stal S. (16, 28-48).

Trampkarze starsi: **Wisłoka Dębica – Stal Sanok 4-0 (1-0)**.

Tabela: 1. Stal Stalowa Wola (45); 9. Stal S. (6, 8-50).

Trampkarze młodszy: **Stal Stalowa Wola – Stal Sanok 2-0 (1-0)**.

Tabela: 1. Czarni Jasio (57); 11. Stal (13, 25-4); 12. Ekoball (13, 22-103).

Młodzicy starsi: **Stal Stalowa Wola – Stal Sanok 5-0 (1-0)**.

Tabela: 1. Stal M. (55); 13. Ekoball (5, 18-83); 14. Stal (4, 4-105).

Dobrze boksują

Pięściarze Ringu MOSiR pojechali do Rzeszowa na III Międzynarodowy Memoriał Stanisława Kiliana. Swoje kategorie wygrali Stanisław Gibadło i Grzegorz Reszeta.

Turniej był mocno obsadzony – startowało 66 zawodników z 15 klubów. Świetnie wypadł Gibadło,

i to w wyższej niż dotąd wadze, bo do 64 kg. Stoczył dwie walki, pokonując pięściarzy z KSZO Ostrowiec i Ringu Busko. W kat. do 91 kg Reszeta zwycięsko zakończył pojedynek z reprezentantem Przemysła. – Szkoleniowcy innych klubów szczególnie chwaliłi Gibadłę, ich zdaniem rośnie

nam klasowy zawodnik – powiedział trener Bronisław Krawiec.

Z dobrej strony pokazał się Borys Rogaliński (waga do 54 kg). Najpierw łatwo wygrał z reprezentantem Tigera Tarnów, a w finale postawił się Ukrainowi, przegrywając tylko 1:2. Czwartym bokserem Ringu był Adrian Tylka w wadze do 69 kg. Boksował odważnie, jednak musiał uznać wyższość zawodnika ze Stalowej Woli.



Od lewej: Grzegorz Reszeta, Adrian Tylka, Borys Rogaliński, Stanisław Gibadło i trener Bronisław Krawiec.

SPORT SZKOLNY

Festiwal Sztafet Rozstawnych, zawody wojewódzkie

Świetny występ drużyn dziewcząt z SP4, które wygrały wyścig 4x100 metrów (czas 56,15) i tzw. sztafetę szwedzką, czyli 100, 200, 300 i 400 m (2.45,21). Obsada była mocna, startowało po 20 szkół. Podopieczne Ryszarda Długosza awansowały do zawodów centralnych (10 czerwca, Łódź). W stawce szkół ponadgimnazjalnych bliskie kwalifikacji były zawodniczki II LO, prowadzone przez Grzegorza Pastuszaka. Ostatecznie w wyścigu 4x100 m Paulina Faka, Justyna Dzieczina, Alicja Franczak i Aleksandra Drabik zajęły 3. miejsce. W kat. gimnazjów tuż za podium uplasowały się dziewczyny z G4. Ich szkolni koledzy zajęli 8. pozycję, a w sztafecie szwedzkiej przypadła im 10. lokata. Opiekunem G4 była Maria Rywka.

Igrzyska Młodzieży Szkolnej, czwórboje powiatowe

Zawody odbyły się na stadionie MOSiR-u. Do rywalizacji dziewcząt przystąpiło 7 szkół – wygrały zawodniczki SP4 przed Beskiem i SP2. Zmagania chłopców zgromadziły 9 drużyn. Najlepsza okazała się SP1, wyprzedzając SP4 i SP2. Zwycięskie zespoły awansowały do zawodów wojewódzkich, ekipy z 2. miejsc także mają szansę (zdecyduje porównanie wyników).

KRÓTKA PIŁKA

LEKKOATLETYKA

Międzynarodowy Bieg Uliczny „Krośnieńska Starówka”

Wyścig na 10,5 km z udziałem 54 osób (w tym 8 kobiet). Najlepiej wypadł 4. generalnie Damian Dziewiński z Zespołu Szkół nr 3, czas 35.03 dał mu zwycięstwo w kat. 20-29 lat. Jako 8. finiszował Grzegorz Fedak (38.51), ostatecznie 2. w kat. 30-39 lat. Startowali też zawodnicy Sanockiej Grupy Miłośników Maratonu. Jerzy Nalepka (45.43) wygrał kat. 60-69 lat, Katarzyna Węgrzyn była 3. w 20-29 lat, Marian Gielar 4. w 50-59 lat, Krzysztof Lubomski (junior) 5. w 20-29 lat, a Krzysztof Lubomski (senior) 7. w 50-59 lat.



Jerzy Nalepka

TENIS

Turniej Babolat Tour, Rzeszów.

Przełęczony start reprezentantów Sanockiego Klubu Tenisowego, wygrali po meczu. Edyta Dubiel-Jajko walkę rozpoczęła od ćwierćfinału (zwycięstwo bez straty gema), jednak w półfinale nie dała rady miejscowej zawodniczce, przegrywając 3/6, 2/6. Wacław Izdebski (+45 lat) i Jakub Penar (+35 lat) dotarli do ćwierćfinałów. Izdebski lepiej wypadł we wcześniejszym Pucharze Prezesa Rzeszowskiego Towarzystwa Tenisowego. Dwa zwycięstwa dały mu finał kat. +40 lat, w którym uległ 3/6, 6/7 Janowi Papieżowi ze Szczebrzeszyna, mistrzowi kraju w kat. +50 lat.

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁAŻEWICZ

Szóste z rzędu zwycięstwo

STAL SANOK – STAL KRAŚNIK 4-1 (2-1)

0-1 Drozd (10, głową), 1-1 Nikody (23, z rzutu karnego), 2-1 Nikody (40, z rzutu karnego), 3-1 Spaliński (58, z podania Kosiby), 4-1 Węgrzyn (67)

Piłkarze Stali wygrali szósty z rzędu mecz i mocniej usadowili się na 3 miejscu. Sejsmografy plotkarskie donoszą, że jak tak dalej pójdzie, mogą nawet sięgnąć po II-ligowy awans, gdyż Spartakus Szarowola, oparty niemal w całości na zacieężnej armii zza wschodniej granicy, nie może takim „zagranicznym” składem grać w II lidze, gdzie obowiązują już ścisłe limity. Czy będzie go stać na kupno całej „polskiej” drużyny? Trzecią w kolejce jest obecnie sanocka Stal, która mogłaby grać w II lidze, ale nie ma ani pieniędzy, ani stadionu, który zostałby zweryfikowany. Co w takim razie...

MARIAN STRUŚ

marian-strus@wp.pl

Przed meczem ze Stalą Kraśnik nikt nie dopuszczał do siebie myśli, że krocząca od zwycięstwa do zwycięstwa sanocka Stal może u siebie stracić choćby punkt. Tymczasem 10 minuta spotkania wprawiła wszystkich w szok, jako że gola strzelili goście. Wprawdzie padł on ze spalonego, jednak sędziowie nie dopatrzili się offside'u. W 23. min obrońcy z Kraśnika nie nadążyli za szybkim Pawłem Kosibą, jeden z nich sfaulował go na polu karnym, a rzut karny na gola zamienił Rafał Nikody. Tuż przed przerwą sędzia rzeszowski p. Łukasz Strzypek po raz drugi wskazał na jedenastkę, z czym nie chcieli pogodzić się rozgrywający całkiem dobrą partią goście. Skończyło się tym, że Rafał Nikody po raz drugi wpisał się na listę strzelców. W drugiej części spotkania sanoczanie włączyli wyższy bieg i ich przewaga nad przeciwnikiem stała się już wyraźnie widoczna. Główna w tym zasługa piłkarzy grających w drugiej linii, umiejętnie rozgrywających szybkie akcje. Jedną z nich, zainicjowaną przez Michała Zajdla, a rozegraną przez



Rafał Nikody (na zdj.) ustabilizował wysoką formę i widać u niego dużą chęć do atakowania bramki rywala. Życzymy mu goli w każdym meczu i oby przesądzały one o zwycięstwie stalowców.

Pawła Kosibę, skończyła się idealnym podaniem do Piotra Spalińskiego, który dopełnił formalności, lokując piłkę w siatce. Niespełna 10 minut później najpiękniejszą bramkę meczu strzelił Marek Węgrzyn strzałem z 23 m w górny róg bramki Przemysława Kwiatka. To był ostatni gol w tym meczu, którego druga połowa mogła w pełni zadowolić kibiców. Podobnie jak rozmiary zwycięstwa.

Jest dobrze, czyli aktualna tabela III ligi

1. Spartakus Szarowola	55 pkt.	9. Izolator Boguchwała	32
2. Górnik II Łęczna	53	10. Wisła Puławy	31
3. STAL SANOK	42	11. Stal Poniatowa	26
4. Unia Nowa Sarzyna	37	12. Stal Mielec	24
5. Avia Świdnik	37	13. Karpaty Krosno	22
6. Tomaszowa Tomaszów	34	14. Stal Kraśnik	20
7. Siarka Tarnobrzeg	32	15. Orleńscy Radzyń Podl.	17
8. Podlasie B. Podlaska	32	16. Wisłoka Dębica	17

STAL SANOK: Psioda 5 – Tabisz 6, Sumara 6, Łuczka 5, Chudziak 6 – Zajdel 7, Węgrzyn 7, Kosiba 6 (77. Niemczyk), Nikody 7 (71. Krużyński) – Kuzicki 6, Kowalski 5 (56. Spaliński).

Teraz stawka na atak

Trenerzy: Milan Jancuska i Piotr Ziętara kontynuują prace przy montażu zespołu hokejowego CIARKO KH. O ile fundament (czytaj: defensywa) jest już mocny i w zasadzie gotowy, o tyle obecnie cała para koncentruje się wokół środka i skrzydeł.



Filip Drzewiecki (przy piłce) postawił na Sanok, gdzie zechce pokazać swe duże możliwości. Jesteśmy „za”!

Obecnie kadra liczy 23 hokeistów, a ponieważ trenerzy chcieliby w niej mieć 3 bramkarzy, 4 pary obrońców i pięć ataków, wychodzi na to, że potrzeba jeszcze 3 zawodników. Ostatnim nabytkiem, jakże cennym, jest 26-letni napastnik FILIP DRZEWIECKI. Ostatnie trzy sezony Filip grał w barwach Cracovii, z którą zdobył dwa tytuły mistrza i jeden wicemistrza kraju. – Zde-

cydowałem się na Sanok, gdyż lubię zmiany, a w Sanoku są ambitne plany i tworzy się bardzo ciekawy zespół. Mam też swoje

Oto aktualny skład drużyny CIARKO KH:

Bramka: Michał Plaskiewicz

Obrońca: Martin Ivicic, Dmitri Suur, Zoltan Kubat, Roman Guriczan, Bogusław Rapała, Tobiasz Bigos, Piotr Koseda, Sebastian Owczarek.

Atak: Michał Radwański, Dawid Słowakiewicz, Martin Vozdecky, Filip Drzewiecki, Wojciech Milan, Maciej Mermer, Piotr Poziomkowski, Paweł Potęczarz, Marek Strzyżowski, Marcin Biały, Adrian Maciejko, Dawid Hućko, Mateusz Wilusz, Mateusz Solon.

osobiste plany, które chciałbym tutaj zrealizować. Otóż grając w drużynie Ciarko KH, zechcę pokazać, co potrafię, a wiem, że stać mnie na jeszcze lepszą grę. Filip Drzewiecki (177/83) jest wychowankiem Stoczniowca Gdańsk, grał w reprezentacji kraju do lat 18, 20 i obecnie w reprezentacji Polski seniorów. Z Ciarko KH związał się rocznym kontraktem.

Drużynę wzmocnił także środkowy napastnik, 26-letni DAWID SŁOWAKIEWICZ (185, 82), grający ostatnio w Naprzodzie Janów. Jest wychowankiem Podhala Nowy Targ, grającym wcześniej w szwedzkim Ronnangs, TKH Toruń i w Podhalu. Był reprezentantem Polski do lat 18 i 20.

Kim będą dwaj, może trzej zawodnicy, którzy uzupełnią skład CIARKO KH? Niech to pozostanie jeszcze tajemnicą. Zdradzić możemy jedynie, że będzie to bramkarz i dwaj napastnicy. Ich nazwiska i pełny skład zaprezentujemy w najbliższym numerze. Podamy w nim również plan spotkań kontrolnych i nazwy zespołów, które będą naszymi sparingpartnerami. **emes**

Dwie wygrane młodzików TSV

Kilka tygodni po zakończeniu ligi do gry wrócili młodzicy TSV Mansard. Podopieczni Wiesława Semeniuka odnieśli dwa zwycięstwa, wygrywając Festiwal Piłki Siatkowej w Krośnie oraz powiatowy turniej w „Arenie”.

W Krośnie rywalizowały drużyny 3-osobowe, grano „jednośetówki” do 20 punktów. Impreza była bardzo mocno obsadzona – startowało aż 27 drużyn z Podkarpacia, w tym trzy składy TSV (dwie ekipy młodzików, jedna kadetów). Wszystkie wyszły z grup eliminacyjnych, jednak w fazie ćwierćfinałowej awans do dalszych gier wywalczył tylko pierwszy zespół młodzików. – Drugi też miałby szansę, jednak pechowe losowanie sprawiło, że oba trafiły do jednej grupy, a awans dawało tylko 1. miejsce. W bratobójczym pojedynku pierwsza drużyna wygrała 20:16 – powiedział trener Semeniuk. W półfinale nasi siatkarze wręcz zmietli z parkietu „Dwójkę” Stalowa Wola, a w decydującym starciu pokonali 20:14 „Siódemkę” Resovii Zwycięską drużynę TSV tworzyli: Wojciech Jezior, Adam Zoszak i Adam Chyła.

Nieco wcześniej ten sam skład pewnie wygrał w „Arenie” turniej dla gimnazjalistów z po-

Mecz w ocenie trenerów:

PIOTR KOT, trener Stali Sanok:

Poradziłem sobie dość gładko, chociaż w pierwszej połowie nasz rywal zaprezentował się naprawdę z dobrej strony. Efektem jego walecznej postawy, a naszej nieuwagi, była pierwsza bramka zdobyta przez gości. Potem, w miarę upływu czasu, graliśmy coraz lepiej, co przyniosło nam zdobyte bramkowe. W drugiej połowie całkowicie opanowaliśmy już sytuację, pewnie zwyciężając.

DARIUSZ MATYSIAK, trener Stali Kraśnik:

Sanok był lepszym zespołem, niepotrzebnie więc arbiter mu pomagał. Drugiego rzutu karnego nie było, nie wiem czego sędzia się tam dopatrywał. Niemal identyczna sytuacja pod bramką Stali nie spotkała się z żadną jego reakcją. Inna rzecz, że sił starczyło nam tylko do 30 minuty, potem już było coraz gorzej.

A jak to widział MAREK WĘGRZYN, strzelec „bramki meczu”:

– Cieszę się ze zdobycia tej bramki, gdyż za wiele ich nie strzelam. Zwykle obsługuję kolegów, do nich kierując swe podania. Złe weszliśmy w ten mecz, jednak z minuty na minutę dochodziliśmy do siebie, grając coraz lepiej. Gdy zobaczyłem, że coraz więcej naszych akcji ofensywnych sunie skrzydłami, już wiedziałem, że zwyciężymy. I tak się stało, co tylko nas podbudowuje przed kolejnymi meczami.

Ładne bramki rezerwistów

Choć druga drużyna Stali znów odniosła wysokie zwycięstwo, awans do klasy A jeszcze nie został przypieczętowany. Teoretycznie piłkarze Roberta Ząbkiewicza mogą jeszcze spaść na 3. miejsce w tabeli.

W kolejnym spotkaniu stalowcy wygrali aż 7-1 z Krokusem Ropienka. To był brzydki mecz na mokrym boisku, za to z ładnymi bramkami. Mateusz Szałankiewicz huknął z 30 metrów, Piotr Spaliński przymerzył w okienko, Piotr Lorenc wykończył solową akcję, a po strzale juniora Mateusza Birka (debiutanckie trafienie w seniorach) piłka wpadła do siatki po słupku. Wspomniany Szałankiewicz zaliczył jeszcze jedno trafienie, dwa gole zdobył też inny zawodnik pierwszego zespołu – Daniel Niemczyk.

Do klasy A wchodzi 2 drużyny, a na 8 kolejek przed końcem sezonu Stal ma 24 pkt przewagi nad 3. w tabeli Szarotką Nowosielce. Czy awans może jeszcze uciec? Teoretycznie tak. Musielibyśmy jednak wszystkie mecze przegrać, a rywale wszystkie wygrać, w ostatnim pokonując stalowców 1-0 lub dwoma bramkami. Wówczas drużyny zrównałyby się punktami, a o wyższej lokacie decydowałby bilans bezpośrednich gier (u siebie Stal wygrała 2-1). Oczywiście w praktyce to niemal niemożliwe.

Stal II Sanok – Krokus Ropienka 7-1 (4-1)

Niemczyk 2 (9, 68-karny), Szałankiewicz 2 (38, 75), Lorenc (24), Spaliński (27), Birek (48). Tabela: 1. Stal II (57, 118-15).

kujący – A. Chyła, rozgrywający – A. Zoszak. Ponadto najlepszym blokującym został Albert Bętkowski (Długie), a broniącym Kamil Kucharski (G1 Zagórz).

W niedzielę w „Arenie” rozegrany zostanie turniej kadetów. Obok TSV wystąpią: Wisłok Strzyżów, Karpaty Krosno i MOSiR Jasto. Początek o godz. 9.



Zwycięska drużyna TSV. Od lewej: Adam Zoszak, Wojciech Jezior, Adam Chyła i trener Wiesław Semeniuk.